DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz **10 str.** | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315 | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, sobota 10 stycznia 1931** **Nr. 6**

Drugi dzień procesu

o zabójstwo przodownika Sznapki

Przebieg wypadków przed morderstwem w świetle zeznań świadków

Rybnik, 9. 1. (tel. wł.) Wczoraj w drugim dniu rozprawy sądowej przeciwko sprawcom mordu, dokonanego na osobie przodownika policji Sznapki, przystąpiono do postępowania dowodowego.

Zeznania świadków.

Pierwszy przesłuchany był świadek Bigalke, organista parafji ewangelickiej w Golasowicach.

Świadek (zeznaje po niemiecku), opowiada przebieg wypadków przed zamordowaniem Sznapki i zauważa, że grupa powstańców przybyła do domu związkowego i przeszukała kilka pokojów w tym domu. Jeden z powstańców oświadczył, że w tym domu uprawiana jest propaganda w duchu antypaństwowym, że jedzą polski chleb, a pracują przeciw państwu polskiemu. Świadek nie może wyjaśnić, w jaki sposób się stało, że ludzie zgromadzili się wówczas w domu związkowym, gdyż zwykle o tej porze żadne zebrania nie odbywały się.

Na pytanie, czy może wyjaśnić, że o alarmie za pomocą trąby ludzie byli poinformowani, również nie umiał dać odpowiedzi.

„Powstańcy nie wyrządzili nikomu krzywdy".

Następnie świadek Erne Fuchsówna, nauczycielka szkoły mniejszościowej opowiadał, że grupa powstańców przybyła do szkoły, jednakże stwierdza, że powstańcy dzieci nie bili, nie grozili im niczem oraz nie wyrządzali żadnej krzywdy. Co do samego przebiegu mordu zauważa, że widziała, kiedy nagle z domu związkowego wybiegło kilku ludzi, którzy po pewnym czasie wrócili i opowiadali, że kogoś pobili.

Dementi prokuratora.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator, który wskazując na artykuł „Katowitzer Ztg.", w którym mowa jest o tem, że prokurator i przewodniczący odbyli przed rozprawą konferencję z przedstawicielami prasy polskiej — oświadczył, że ze swej strony żadnej konferencji z przedstawicielami prasy nie odbywał. Również i przewodniczący na prośbę prokuratora stwierdził, że z przedstawicielami prasy konferencji nie miał.

Niejasne zeznania.

Dalej zeznawał świadek Jan Nebras — nauczyciel szkoły miejscowej w Golasowiwach. Zeznania jego nie wnoszą do postępowania dowodowego nic nowego. Świadek nie pamięta wiele, ciągle się myli, a skonfrontowany ze świadkiem Fuchsówną cofa swe poprzednie zeznania.

O godz. 13.10 przewodniczący zarządził przerwę.

Rola nauczycielki Fuchsównej.

Rybnik, 9. 1. (tel. wł.) Po przerwie o godz. 15 wznowiono obrady. Przewodniczący zapytuje świadka Fuchsównę, czy bandażowała rękę rannego Świożego, Fuchsówna zaprzecza temu kategorycznie. Zarządzono konfrontację ze Świożem, który stanowczo potwierdza ten fakt. Świadek po konfrontacji cofa poprzednie zeznanie i oświadcza, że bandażowała Świożemu rękę; ponadto zeznaje, że zażądał ktoś od niej drugiego bandażu, lecz temu już bandaża nie dała.

Kulisy się uchylają.

Świadek . iwa — robotnik z Golasowic, zamieszkały w pobliżu domu związkowego zeznaje, że krytycznego wieczoru widział światło w domu związkowym i na plebanji. W chwili, gdy światła w obu domach zgasły, usłyszał dźwięk rozbijanych szyb. Słyszał też głos „Jeżeli to wszystko będzie zniszczone, wtedy Polacy wszystko będą musieli zapłacić" (w języku niemieckim). W tej samej chwili zaczęto trąbić od strony domu związkowego. Nieco później świadek usłyszał głos Wacławika, który krzyczał na alarm. Świadek zauważył tuż koło domu związkowego po alarmie kilku grup ludzi. Po dłuższej chwili świadek usłyszał głos „Schwytać go". Co się działo nie wie.

Z kolei przesłuchano świadka Józefa Luksę — radnego gminy Golasowice — ewangelika, usposobionego przychylnie dla Niemców. Świadek Luks był w domu związkowym krytycznego dnia, wezwany przez pastora. Rozmawiał po wybiciu szyb z pastorem, który powiedział, że przyjedzie Calonder i to wszystko musi być zapłacone. Był on jednym z tych, którzy przenieśli zwłoki zabitego przodownika Sznapki z przykopu do domu związkowego.

Po krótkiej przerwie Józef Luks opowiada dalej, że po przeniesieniu do domu związkowego ciała Sznapki, rany jeszcze krwawiły, co oznaczało według opinji lekarzy-rzeczoznawców, że Sznapka wówczas jeszcze żył. W dalszym ciągu Luks charakteryzuje stosunki, jakie panowały w Golasowicach.

Wkońcu obrona wnosi o zarządzenie wizji lokalnej. Prokurator nie sprzeciwia się temu, uważa jednak wizję lokalną w podobnem stadjum procesu, kiedy jeszcze nie wszyscy świadkowie zeznawali za przedwczesną. Przewodniczący zapowiedział decyzję w tej sprawie w dniu dzisiejszym, poczem rozprawę odroczono do piątku godz. 9.

Expose p. min. Zaleskiego

wygłoszone będzie w Sejmie w sobotę

(z) Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). Na porządku dziennym wyznaczonego na dzień 13 b m. posiedzenia Sejmu znajduje się kilka punktów, związanych ze sprawami gospodarczemi i budżetowemi.

Na tem samem posiedzeniu również będzie rozpatrywana jedna z interpelacyj w sprawie brzeskiej.

W kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem oczekują exposé min. spr. zagran. Zaleskiego, które będzie wygłoszone w najbliższą sobotę.

Exposé min. Zaleskiego jest już zupełnie gotowe i zawiera szereg ciekawych momentów, dotyczących polityki międzynarodowej i stosunku Polski do zagadnień polityki międzynarodowej.

Warszawa — Madera

Stały kontakt rządu z Marszałkiem Piłsudskim

(z) Warszawa 9. 1. (tel. wł.) **Jedno z pism dzisiejszych podaje wiadomości, że dzisiaj wyjeżdża na Maderę specjalny kurjer rządu, który poinformuje Marszałka Piłsudskiego o sytuacji politycznej i przedłoży do aprobaty szereg aktów.**

Funkcje kurjera rządu ma pełnić jeden z zaufanych oficerów z gabinetu ministra spraw wojskowych.

Katastrofa dwóch hydroplanów

ze zwycięskiej eskadry włoskiej

Bolome, 9. 1. (Pat). W chwili odlotu hydroplanów włoskich, odbywających **lot transatlantycki, hydroplan**, pilotowany przez kpt. Recagno musiał opuścić się na morze po osiągnięciu **zaledwie 50-metrowej wysokości.** Starszy sierżant mechanik **poniósł śmierć,** 3 innych członków załogi wyszło **bez szwanku.**

Drugi hydroplan zmuszony był do pośpiesznego opuszczenia się na morze w **10 minut po rozpoczęciu lotu. Wskutek** silnego uderzenia o powierzchnię wody **wybuchł pożar.** Załoga aparatu **poniosła śmierć.**

Przyczyną obu wypadków jest **startowanie z wielkiem obciążeniem, koniecznem** ze względu na **daleki lot.**

Nowa encyklika Ojca św.

O małżeństwie chrześcijańskiem

Rzym, 9. 1. (PAT.). Wczoraj wieczorem „Osservatore Romano" ogłasza encyklikę, zaczynającą się od słów „Casti connubii" (O czystość małżeństwa), zapowiedzianą w przemówieniu papieża w odpowiedzi na życzenia świąteczne kolegjum kardynalskiego z okazji Bożego Narodzenia. Encyklika nosi datę ostatniego grudnia roku ubiegłego zgodnie z zapowiedzią papieża i obejmuje 54 strony maszynowego pisma. Całkowity tytuł oficjalny brzmi: „O małżeństwie chrześcijańskiem w stosunku do warunków, potrzeb i nieładu, panującego w rodzinie i społeczeństwie".

Encyklika rozpoczyna się podkreśleniem, **że małżeństwo jest instytucją Boską** oraz skonstatowaniem, **że zbyt często lud poniża małżeństwo,** wyśmiewając się z niego na scenie i na ekranach lub też w życiu codziennem. **Wobec tego, że często nawet ludzie pseudo-uczeni prowadzą propagandę poniżania instytucji małżeństwa** i zaniedbywania obowiązków, Ojciec św. podnosi głos, aby ludzkości **przypomnieć świętość małżeństwa,** wypominając błędy i wady, aby **przywrócić właściwą godność małżeństwa,** wskazać środki uzdrawiające i uczynić z małżeństwa to, czem jest w gruncie rzeczy, a więc **największe dobro rodziny — rodziny ludów i ludzkości.**

Plotki z łona opozycji

które trzeba wciąż prostować

(z) Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). Pojawiła się pogłoska, jakoby Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierzało przeprowadzić **większą redukcję swych urzędników.** Z kół miarodajnych wyjaśniają, że pogłoska ta **pozbawiona jest wszelkich podstaw,** gdyż ministerstwo już trzeci rok **nie powiększyło stanu etatu swych urzędników,** którego liczba w trzecim już z kolei preliminarzu budżetowym **wynosi** około **250** osób.

Z komisji senackiej

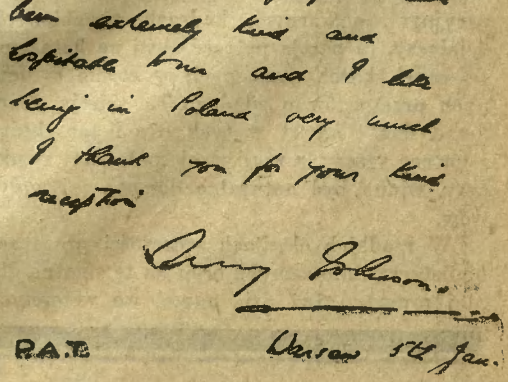
Warszawa, 9. 1. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którem załatwiono sprawę przydziału referatów poszczególnych **części budżetu. Komisja rozpocznie swe prace przygotowawcze nad budżetem od dnia 27 stycznia br., pracując w ciągu 4 dni w tygodniu oprócz sobót, niedziel i poniedziałków.**

Nie da się zrobić, p. Trocki...

Bolszewizm na eksport zabroniony

Stambuł, 9. 1. (PAT). Syn Trockiego oświadczył, że niema żadnej nadziei, aby Trocki mógł, jak projektował, udać się do Norwegji. Trocki zamierzał tam wygłosić wobec studentów norweskich szereg odczytów, jednakże uzyskanie niezbędnej wizy okazało się niemożliwe, gdyż tutejszy konsul norweski nie otrzymał, jak oświadczył, żadnych instrukcyj w tym względzie.

„Polacy byli dla mnie niezwykle serdeczni"



„Miss Amy Johnson wręczyła przedstawicielowi P. A. T.-icznej swój autograf, w którym pisze „Polacy byli dla mnie niezwykle serdeczni i szczerze gościnni. Bardzo się cieszę, że jestem w Polsce. Dziękuje bardzo za serdeczne przyjęcie. Amy Johnson. Warszawa, 5. I."

Na bezdrożach pieniactwa

Przeobrażenie naszych wewnętrznych stosunków politycznych, spowodowane wynikiem ostatnich wyborów, zbyt jest wielkie, by można je na dłuższą metę przygłuszyć partyjną „orkiestrą" prasową samych tylko inwektyw i złorzeczeń. Najbardziej naiwny czytelnik zrozumie wreszcie, że prasa opozycyjna karmi go zbyt jednostronnie, jeżeli każe mu odmieniać przez wszystkie przypadki słowo: „Brześć" i odczytywać w nieskończoność rozmaite listy otwarte, pod któremi widnieją podpisy, nie zawsze wzbudzające zaufanie w swą bezinteresowność ideową i nie zawsze na tyle dostojne, by mogły swym autorytetem wywołać szerszy oddźwięk. Stronnictwa, rozgromione przy wyborach, o ile nie chcą znaleźć się wogóle poza nawiasem życia politycznego i spaść do poziomu spółki pasorzytów, żerujących do czasu na naiwności szerokich warstw społeczeństwa, — muszą określić w sposób bardziej zasadniczy swój stosunek do nowej rzeczywistości polskiej, poddać bardzo gruntownej rewizji swój dotychczasowy stosunek do naczelnych zagadnień bieżącego życia i swą taktykę, muszą w sposób pozytywny określić zadania swoje i cele w nowym, okrzepłym już układzie stosunków politycznych i społecznych.

Prasa socjalistyczna poczyna nieśmiałą prośbę ustalenia dla swego stronnictwa „marszruty politycznej" na najbliższą przyszłość i „oceny" ostatnich zasadniczych przemian w naszem życiu politycznem. Już zatem wynik wyborów nie jest — jak poprzednio — w oczach panów socjalistów tylko rezultatem „presji" i „gwałtów", ale odźwierciadleniem głębokich przemian w psychice masy. Sam naczelny organ PPS.-CKW. pisze: — „Hasło Jedynki: dajcie Piłsudskiemu większość parlamentarną — znalazło oddźwięk nawet wśród tych, którzyby w warunkach normalnych nigdy na nią nie głosowali. Mając do wyboru między dotychczasowym stanem rzeczy a dyktaturą „uparlamentarnioną", zapowiadającą spokój, harmonję, a nawet dobrobyt i szczęście, wybierano to drugie".

Zaiste, lepiej późno, niż nigdy. Gdy przeminął okres powyborczej gorączki i powyborczego smętku, — musiał przyjść czas na bardziej chłodną, choć bolesną ocenę wyborczej, kompromitującej klęski. Trzeba było już bez retorycznych osłon stwierdzić, że masy wyborców odpłynęły z pod sztandarów partyjnych i poszły za hasłami solidaryzmu społecznego i wspólnoty, w imię najwyższych interesów państwa, — przeszły ofiarnie i entuzjastycznie do Obozu Marszałka Piłsudskiego.

Taka ocena sytuacji jest równocześnie niedwuznacznym wyrokiem potępienia na dotychczasową linję polityczną i taktyczne posunięcia przywódców PPS. Partja, która od lat dziesiątków bierze udział w życiu i walce politycznej, partja o rozbudowanym aparacie organizacyjnym, o karnych kadrach wyrobionych działaczy, ta partja patrzeć musi na katastrofę swych haseł, utraconych w czasie cynicznych przetargów o władzę. Ta partja traci „rząd dusz" nawet w tych ośrodkach, które z natury rzeczy, z racji swej społecznej struktury, winny być naturalną domeną jej wpływów.

W rzadkich chwilach szczerości prasa socjalistyczna nie zamyka oczu na te smutne dla niej prawdy. Już dziś nawet we wstępnych artykułach i w wynurzeniach czołowych publicystów PPS.-CKW. mają wartość obiegową stwierdzenia, że „w sprawie centrolewu mogą być zdania podzielone". Już dopuszczalna jest ujemna krytyka tego potworka, któremu ojcem był głód władzy, a matką nienawiść, lecz który przez miesiące całe był nienaruszalnem „tabu", „wykwitem politycznego rozumu i politycznej racji stanu", który był dla panów Niedziałkowskich i Strugów „renesansem demokracji" i „początkiem nowej ery w dziejach Polski". „Centrolew — przyznaje smętnie socjalistyczna prasa — powstał w tym celu, by po zwycięstwie w wyborach powołać w nowym sejmie trwałą większość opozycyjną"... Gdy do tej większości zabrakło „tylko" — 200-u mandatów, pozostał smętek rozczarowania i musiało przyjść wreszcie do głosu zrozumienie, że nie wolno bezkarnie frymarczyć programem i ideą ani iść na niemoralne sojusze z Witosem i Korfantym. Od zaślepionych przywódców prędzej dojrzały tę prawdę robotnicze masy i przy wyborach wydały swój wyrok.

Po tej ostrej lekcji zrozumieli dopiero dyktatorzy PPS.-CKW. i twórcy centrolewu, że „w ośrodkach przemysłowych jest bardzo wiele do zrobienia i odrobienia" i że „rozbicie polskiego robotniczego ruchu klasowego jest nieszczęściem, któremu narazie niewiele zaradzić możemy". Rozbiciem bowiem socjalistyczny żargon nazywa odejście mas robotniczych do Obozu Pracy Państwowej i wyłamanie się ich z pod sugestji socjalistycznej doktryny. I jako hasło na dziś poczyna socjalistyczna prasa wysuwać postulat „pracy u podstaw", odbudowy zamarłych komórek organizacyjnych i cofnięcia się za okopy „czystej", klasowej „niesfałszowanej kompromisami" — doktryny.

Te zamierzenia na przyszłość pozostaną bezowocne. Logika rozwoju wypadków politycznych w Polsce spowodować musi dalszy nieunikniony rozkład stronnictwa, zasklepionego w światku przebrzmiałych doktryn i kierowanego przez ludzi krótkowzrocznych, opętanych ambicją, żądzą karjery i doraźnych korzyści. Dzisiejsza ich spowiedź publiczna, stwierdzając zresztą fakty oddawna znane, — mówi o tem, jaki nastrój klęski i rozbicia ogarnia już i szczyty PPS.-CKW.

Już dawno rzekł nieśmiertelny Molièr: „Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndało..."

Ra.

Amy Johnson w Warszawie



wśród przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Fabryki łódzkie wznowiły pracę

Żądania robotników

Po upływie okresu świątecznego, wszystkie łódzkie fabryki włókiennicze, które przed dwoma tygodniami zwolniły robotników i zatrzymały swoje warsztaty — wznowiły pracę.

Kilka fabryk większych i lwia część średnich i mniejszych zakładów włókienniczych wznowiły pracę już w ubiegły poniedziałek; obecnie zaś ruszyły zakłady Scheiblera i Grohmana, Geyera, Biedermanna i kilka fabryk mniejszych.

W ten sposób wszyscy robotnicy, którzy w łódzkim okręgu przemysłowym utracili pracę przed świętami — odzyskali ją obecnie.

Związki robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi wszczęły akcję za poprawą bytu robotników, których sytuacja finansowa uległa znacznemu pogorszeniu wskutek trwającej ponad dwa tygodnie przerwy pracy i związanej z nią utraty zarobków.

Na zebraniu delegatów fabrycznych przedstawiono smutną sytuację pozbawionych pracy robotników włókienniczych i wskazano, że są oni prawie wszyscy zadłużeni u drobnych kupców i t. p. tak, że zarobki za okres najbliższy będą musieli przedewszystkiem użyć na spłacenie długów.

Wobec tego związki robotnicze, wychodząc z założenia, że przeszło dwutygodniowa przerwa w pracy wynikła nie z winy robotników — postanowiły zwrócić się do przemysłowców z żądaniem, ażeby te firmy, które przerwały na okres świąteczny pracę, udzieliły obecnie robotnikom, ponownie zatrudnionym, bezzwrotnych zasiłków. Te firmy zaś, które udzieliły robotnikom w dniu przerwania pracy pożyczek — miałyby wedle żądania związków robotniczych pożyczki te umorzyć.

Żądania robotników będą rozważane przez łódzkie związki przemysłowe.

Hitler w pogotowiu

Zamianował już szefa sztabu swojej armji

W tych dniach Hitler wydał odezwę do swojej „armji", w której powiada: „Stójcie przy mnie wiernie. Nie wymagam od was nic nielegalnego; nie żądam niczego, co mogłoby postawić wasze sumienie w kolizji z prawem lecz chcę, abyście wiernie mi towarzyszyli na mojej drodze i żebyście związali wasz los z moim. W dwunastym roku naszego ruchu — ciągnie Hitler — zdaję sobie sprawę z tego, że zwycięstwo spoczywa teraz w sile wierności. Jeżeli uczynimy ją fundamentem naszej wspólnoty, to za dwanaście miesięcy droga do wolności niemieckiej będzie otwarta"...

Hitler spodziewa się więc za rok najdalej swojego zwycięstwa, oczywiście o ile „bronzowe koszule" dotrzymają mu wiary, jak to szczerze stwierdza w swojej odezwie. Tymczasem szykuje swoje zastępy, organizując je w karną „armję". Właśnie parę dni temu zamianował „szefa sztabu" swoich wojsk; został nim b. kapitan Ernest Röhm.

Kim jest Röhm? Wrócił on niedawno z Boliwji; jest to jeden z najbardziej znanych „puczystów" niemieckich. Dnia 9 listopada 1923 r., podczas „puczu" Hitlera — Ludendorffa w Monachjum, Röhm obsadził gmach ministerstwa wojny. Trzymał się on wtenczas najdłużej. Poddał się dopiero, gdy wszystko było stracone, a Hitler uciekał.

Röhm wydał niedawno książkę pt. „Wspomnienia zdrajcy stanu" (Erinnerungen eines Hochverräters), w której opisał swoje prace, mające na celu wyszkolenie militarnie zorganizowanych związków bojowych. Książka ta wykazuje w jaskrawy sposób nawskroś militarny charakter ruchu narodowo-socjalistycznego.

Tak więc wódz już jest; szef sztabu jest; armja też jest. Hitler czeka widać tylko na odpowiednią chwilę, aby opanować rząd w Niemczech.

Wigilijny list z Bolszewji

„Nie mieliśmy ani śledzia"

Jeden z czytelników naszego pisma przyniósł do naszej redakcji przejmujący list, otrzymany od krewnych swoich z Bolszewji, a datowany 3 stycznia b. r. Podajemy z niego poniższe wzruszające wyjątki:

„Moi najdrożsi i najukochańsi! Posyłam kawałek opłatka, którym na wilję dzieliliśmy się z N. Prawda, że N. przyszedł ze służby o godz. 1-szej w nocy. Na wilję nie mieliśmy nawet śledzia. W kooperatywie dawali parę miesięcy temu, w ostatnich czasach nie dają, a prywatnych sklepów u nas niema.

Nikt choinki nie miał, gdyż na to patrzyliby jak na przestępstwo, tak że żyjemy tak jakoś, sami nie wiemy jak kto. Biedna pani X. każdej chwili oczekuje zawiadomienia, gdzie męża jej poszlą. Tymczasem ciągle jeździ do * * * wozi mu produkty i wciąż zadaje pytanie za co (go uwięzili).

Czasem wyobraźcie sobie, stryjku, pocztówki pisze w rosyjskim języku dla uniknięcia przykrości. Naturalnie, wy nie możecie sobie tego wyobrazić, a tak jest. Jak jest coś nadzwyczajnego to piszcie, ale o ile wszystko jest dobrze i pomyślnie to lepiej nie, abyśmy uniknęli nieprzyjemności.

U stryjostwa wszystko po staremu. Otrzymałam posyłeczkę na święta: 10 szpuleczek nici, trochę cukierków i trochę pieczywa. U nas pieczywo dają od czasu do czasu dla dzieci i nici też czasem: co 2 miesiące szpuleczkę...

U nas mrozy do 30 stopni.

Całujemy i ściskamy was mocno i serdecznie...

X.

Kontrola, lecz nie szykany

Pole popisu dla rzeczowej opozycji

„Kontrola" jest ulubionym obecnie hasłem opozycji.

Gdy słyszymy to hasło, na najróżnorodniejsze powtarzane tony, wydawać się może, iż Sejm przez kogoś jest zagrożony w sprawowaniu swego najświętszego, najistotniejszego prawa.

Oczywiście, — nic dzieje się nic podobnego. Nikt prawa Sejmu do kontroli nad działalnością Rządu nie neguje, nikt go prawa tego pozbawić nie ma najmniejszego zamiaru.

Chodzi o to tylko, że czynniki opozycyjne, które przy każdej sposobności powołują się na obowiązującą Konstytucję, usiłują i tym razem na swój sposób „wyinterpretować" ustawę konstytucyjną niezgodnie z jej brzmieniem i treścią.

Prawo kontroli nad wydatkami państwowemi ustawa konstytucyjna nadaje mianowicie Najwyższej Izbie Kontroli (art. 9). Istotnie bowiem tylko Najwyższa Izba Kontroli posiada specjalny aparat fachowy, który sprawowanie takiej kontroli umożliwia.

Sejm takiego aparatu nie posiada — i dlatego rola Sejmu w tym względzie rozpoczyna się dopiero z chwilą złożenia przez Najwyższą Izbę Kontroli sprawozdania dorocznego.

Oczywiście, Sejmowi przysługuje również prawo ogólnej kontroli nad działalnością Rządu. W Sejmie poprzednim, gdzie skoalizowana opozycja rozporządzała większością, rozumiała ona swe prawo kontroli ogólnej w sposób zgoła uproszczony. Poprostu, nie czekając wcale na działalność Rządu, ani nie słuchając argumentów ministrów, zgłaszano votum nieufności dla Rządu, — posłowie opozycyjni powstawali ze swych miejsc lub oddawali odpowiednie kartki przy głosowaniu imiennem — i „kontrola" była rzekomo dokonana, — Sejm swój obowiązek spełnił.

W Sejmie obecnym sprawa przedstawia się zgoła inaczej. O obaleniu, jak dawniej, gabinetów ministerjalnych nie może być mowy. Opozycja nie może już przybierać wspaniałej postawy pijanego kupca rosyjskiego, który służbie restauracyjnej kazał zgadywać, czego chce jego „lewa noga". Obecnie, jeśli opozycja zechce istotnie zabłysnąć talentami i argumentami, będzie musiała pracować rzeczowo. Niech to będzie istotna kontrola, nie zaś — mizerne szykany.

Każdy rozumny Rząd nietylko takiej kontroli nie unika, ale nawet jej pragnie.

Nasi ministrowie z pewnością nie uważają siebie za nieomylnych i gotowi są wysłuchać każdej rozumnej krytyki, dyktowanej troską o dobro Państwa.

Ale uczynią słusznie, jeśli z lekceważeniem przejdą do porządku nad bezsensownemi „szykanami", o ile partje opozycyjne zechcą je uprawiać w stosunku do Rządu.

Z rokowań o pożyczkę kolejową

Toczące się w ministerstwie komunikacji rokowania z przedstawicielami francuskiego koncernu finansowego „Schneider et Creuzot" o przejęcie i doprowadzenie do końca budowy wielkiej magistrali węglowej Śląsk—Gdynia, na który to cel wspomniane konsorcjum ma przeznaczyć miljard franków fr. pożyczki, postępują szybko naprzód i są już w chwili obecnej dość daleko zaawansowane. Na codziennych konferencjach z przedstawicielami wspomnianego konsorcjum omawiane są ściślejsze warunki udzielania pożyczki, oraz forma jej zabezpieczenia, którą będzie prawdopodobnie oddanie linji po wybudowaniu w dzierżawę konsorcjum francuskiemu.

Oczekiwać należy, że rokowania zostaną sfinalizowane jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Ogniska obcych agentur w Polsce

Socjalista Pankratz i Oberstleutnant Graebe

W poprzednich naszych artykułach, naświetlających działalność przywódców mniejszości niemieckiej w Polsce, omówiliśmy akcję dwóch filarów niemieckiego ruchu irredentystycznego w naszym kraju, głośnych i znanych ze swych wystąpień pp.: **Naumanna i Kurta Graebego.** Dziś zajmiemy się również ciekawą **osobą**, b. posłem, gorliwym wyznawcą marksizmu, p. **Pankratzem z Bydgoszczy.**

Mimo, że Pankratz występował w roli „**trybuna ludu**“ kubek w kubek podobny jest do **tych** samych **berlińskich socjalistów pancernikowych**, którzy pod płaszczykiem idei marksowskiej oddają swe głosy pacyfistyczne na **budowę pancerników zwróconych paszczą armat** przeciwko Polsce. „Posłannictwo swoje“ **w Polsce rozumie** tak samo, jak „**Oberstleutnant**“ **Graebe, czy Naumann.** To znaczy, że „**lojalność**“ jego wobec państwa polskiego jest **tej samej** miary, co tamtych.

Poniżej reprodukujemy dokumenty dochodów p. Pankratza. „Biedny“ socjalista, wróg **nacjonalistów łasy jest na grosze kapitalistów czy innych tuzów niemieckich**, którzy niewątpliwie **wiedzą, za co mu płacą i dlaczego udzielają mu wsparcia.**

Direction Disconto Gesellschaft Berlin **wypłaca mu 150 mk.** niemieckich z funduszu na **„wsparcie“.** „Biedny“ p. Pankratz „ideowiec“ otrzymuje gotóweczkę z kwot przeznaczonych **na** „pomoc biednym“. W tej formie popiera **się b. posła „socjalistę“, a** więc odłam polityczny.

Tenże sam Pankratz otrzymuje **2100 zł.** w **Bydgoszczy**, o czem świadczy drugi dokument, **poniżej** reprodukowany. Niewiadomo od kogo, **lecz nie trudno się domyśleć.** Centrala **bydgoska** mogłaby wiele o tem zapewne powiedzieć. **Może nawet sam Graebe polecił mu wypłacić tę sumę,** tylko przez niedopatrzenie zapomniał położyć swego znaku. A może nie chciał, co jest pewniejsze, gdyż kompromitowałoby go to, jako wiernego nacjonalistę cesarskich Niemiec.

Gdy zestawimy fakt udzielania wsparcia „**biednemu**“ b. pos. Pankratzowi **z aferą Wintera, który dysponował 120 tys. zł. z centrali bydgoskiej na akcję pomocy „biednym“ w okręgu** świeckim, rozwija się wiele niedomówień, jakie mogłyby wogóle wypłynąć po tym **procesie**, o którym wspominaliśmy w poprzednich artykułach. Potwierdza się pozatem **jeszcze** ta prawda, że tak nienawiść ku Polsce jednoczy **wszystkie partje niemieckie** w Niemczech, tak samo i w Polsce ręka w rękę, razem prowadzą **robotę w myśl instrukcji Berlina i socjaliści i nacjonaliści niemieccy.** Różnią się **tylko** firmą; ideowo, uczuciowo i organicznie **związani** są z sobą. Nacjonalista Graebe **finansuje** Wintera w Świeciu, a mamy to przeświadczenie, że i socjalista Pankratz czerpie **z jego szkatuły dyspozycyjnej.** Role, jak widać, są podzielone, ale nad całością **czuwa i Berlin i centrala bydgoska.**

Ta zażyłość i przyjaźń socjalisty p. Pankratza ze źródłami pieniężnemi kapitalistów niemieckich, czy zasobnych w gadzinowe fundusze organizacyj nacjonalistycznych **nie przeszkadza** mu bynajmniej **na łamach „Volkszeitung“** na występy w roli trybuna ludu i obrońcy „biednego robociarza“. Płacą mu i tu i **tam**, a on gryzmoli artykuły przeciw **kapitałowi i „burżujom“.**

Ciekawe byłoby wogóle zastanowić się nad tem, czy socjaliści niemieccy w Polsce **nie wyręczają najkapitalniej** w robocie odśrodkowej w naszem państwie takich **pp.: Graebego i Naumanna.** Bo bez powodu b. poseł Pankratz nie **pobierałby kwot dwutysięcznych w Bydgoszczy.**

Technika pracy przywódców i działaczy niemieckich w Polsce **nasuwa** wiele zastanowień. Nie ulega atoli żadnej wątpliwości, o co im **chodzi**, co mają na celu, do czego odkomenderowani są w robocie lub do czego sami chętnie **się garną.**

I tu trzeba zwrócić jeszcze na jedno uwagę. Tacy „działacze niemieccy“ typu socjalisty Pankratza **prowadzą obłudną grę** wobec własnych **ziomków** mało uświadomionych. Na żołdzie, że tak wyrazimy się, są nacjonalistów i kapitalistów, a występują w charakterze rzeczników ‚biednego, ciemiężonego ludu“ przez **burżujów.** Nie trzeba dowodzić, ile szkód tacy Pankratzowie wyrządzają naszemu społeczeństwu, służąc za narzędzie niewątpliwie nienawistnej nam propagandy niemieckiej.

Na tem kończymy narazie nasze rewelacje o niemieckiej centrali bydgoskiej o pp. Naumannie, Graebem i Pankratzu. Do ich działalności przyjdzie nam niejednokrotnie powrócić.

Direction der Disconto-Gesellschaft
BERLIN
NIEDERLASSUNGEN IN ZAHLREICHEN STADTEN DEUTSCHLANDS
KAPITAL UND RESERVEN 185 000 000 RM.
GEGRÜNDET 1851
DEPESCHENANSCHRIFT: DISCONTOGE BERLIN
FÜR DEVISEN: DISCOVALUT BERLIN
POSTSCHECK-KONTO BERLIN 1250
FERNSPRECHER:
Im Berliner Verkehr: MERKUR 3550-3595, 9420-9433
Im Fernsprecher: MERKUR 12167-12196
NORDDEUTSCHE BANK IN HAMBURG, HAMBURG
A SCHAAFFHAUSEN'SCHER BANKVEREIN
A. G., CÖLN

Bei Beantwortung bitten wir anzugeben: Abt. 25 a Nr. 94

Akkr. Abt. IIb

laufd. Konto

1105

Lü BERLIN W. 8, den 14. Februar 1928

Deutscher Wohlfahrtsbund in Polen

BYDGOSZCZ

Wir gestatten uns, die nachfolgenden Buchungen zu Ihren Lasten bezw. zu Ihren Gunsten zu treffen und bitten um gleichlautende Vormerkung.

	Soll	Wert	Haben
Unsere Zahlung an Herrn Artur Pankratz			
auf Grund Ihres Schreibens von 14. 2. 28.			
laut beiliegender Quittung	RM 150.—	14 2. 28	$M\frac{64}{2}$ 28.

Hochachtungsvoll
Direction der Disconto-Gesellschaft
Waechter

QUITTUNG

Zł Zweitausendeinhundert
von ....
für ....
richtig erhalten zu haben, wird hiermit bescheinigt
Bromberg, den 1. 10. 1929.
Für zł 2100.—
A. Pankratz

„Szara eminencja“ i cesarskie Niemcy

Największy skandal polityczny Niemiec — Złodziej i szantażysta drugim kanclerzem Rzeszy

Ogłaszane od pewnego czasu wspomnienia **księcia Bülowa wywołały wielką wrzawę w świecie politycznym. W odpowiedzi** na nie posypało się mnóstwo komentarzy, poddających ostrej krytyce sposób, w jaki Bülow przedstawia i oświetla różne **wypadki historyczne.**

Ostatnio pojawił się w tej powodzi krytyk głos, który rzuca **jaskrawe światło na politykę zagraniczną Niemiec cesarskich** i który, o ile odpowiada prawdzie, kompromituje w niebywale **skandaliczny sposób rządy przedwojennych Niemiec cesarskich.**

Bülowowi zarzucano m. in., że w podejrzanie łagodny sposób potraktował w swych wspomnieniach postać t. zw. „**szarej eminencji**“, radcy tajnego niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych **von Holsteina,** który przed wojną wywierał przez długi czas wprost zabójczy wpływ na niemiecką politykę zagraniczną.

Dziwne stanowisko Bülowa w tej sprawie oświetla obecnie **ciekawe wyjaśnienie historyka niemieckiego Hallera,** które ujawnia największy i najbrudniejszy skandal polityczny, **jaki kiedykolwiek rozegrał się w Niemczech.**

Z wyjaśnienia prof. Hallera wynika, iż od jesieni 1899 r. do wiosny 1906 r. polityką zagraniczną Niemiec kierował nie **kanclerz Rzeszy Bülow, lecz.... „szara eminencja“,** tajny radca legacyjny v. Holstein, postać **z pod ciemnej gwiazdy,** który kanclerza Bülowa trzymał ustawicznie w szachu zapomocą najpospolitszego szantażu.

Otóż księżna Bülow posiadała z czasów swej młodości **listy miłosne** uwielbianego wówczas ogólnie **pianisty Taussiga,** które przechowywała jak drogie relikwje w drogocennej szkatułce. Szkatułkę tę **skradł Holstein w r. 1899 i przywłaszczył sobie jej zawartość.** Od tego czasu Bülow, który dotychczas rządził samodzielnie, wpadł w ręce Holsteina i musiał podporządkować się we wszystkich sprawach politycznych **fatalnym wpływom Holsteina.**

Według prof. Hallera więc biegiem niemieckiej polityki zagranicznej kierował przez długie lata.... **złodziej i szantażysta, z ukrycia, każąc tańczyć „odpowiedzialnemu“ kanclerzowi Rzeszy jak marjonetce według swej własnej woli.**

Pisma niemieckie, zajmując w tej sprawie stanowisko, domagają się od prof. Hallera **poparcia swego twierdzenia niezbitemi dowodami,** gdyż i naród niemiecki musi i ma prawo dowiedzieć się, jak nim rządzono“.

„Narodowi“ działacze...

Dowiadujemy się, że znany **na Pomorzu** endecki działacz K. L. **odmówił przyjęcia** odznaczenia ofiarowanego mu **przez** państwo, pytając przytem: „**Was kostet** so ein Ding“?

(z Prasy pomorskiej).

Czy odznaczenia i ordery są rzeczywiście oznaką istotnych zasług, — to kwestja sporna. Nie mówimy tu oczywiście o odznaczeniach bojowych, jak krzyż Virtuti Militari, jak odznaka za waleczność, — bo te są zdobywane za cenę krwi, na polach bitewnych. Za nie płaci się najczęściej krwią, a nieraz i życiem nawet.

Inaczej przedstawia się sprawa z odznakami niebojowemi. Rozdział orderów i odznaczeń, że tak powiemy, pokojowych — płynie innem korytem. Tu ma znaczenie często konwencjonalizm, czasem protekcja, często i... pomyłka. Oczywiście nie zawsze. Są wypadki istotnych zasług, kiedy kapituły orderowe przyznają odznaczenie w pełni świadomości wartości zasług odznaczonego.

Jakąkolwiek jest jednak pobudka przyznania orderu, odznaczony jest poniekąd wybrańcem, powinien w głębi ducha czuć wdzięczność, że z pośród wielu — jego wybrano, dostrzeżono, wyróżniono. Gdyby nawet czuł się obdarzony odznaczeniem niegodnym tego zaszczytu, tem korniej przyjąć odznakę powinien, w niej niechaj szuka pobudki do zapłacenia państwu swą pracą przyszłą za przedwcześnie udzielone mu wyróżnienie. Gest zaś odmowy przyjęcia odznaczenia od własnego państwa może być tylko **albo prostactwem** — w najlepszym razie, — albo niechrześcijańską pychą, albo zgoła.... gruboskórnością moralną.

Odznaczenia państwowe — to nie temat do łamańców kiepskiego dowcipu.

Kto pyta: was kostet so ein Ding — wywołuje smutne i przykre wrażenie, zwłaszcza, gdy wiemy, kim jest, od kogo pochodzą te słowa.

Ci zaś, którzy temu patronują w naszem państwie — świecą ubóstwem umysłowem, a przedewszystkiem brakiem godności narodowej.

Atak żółtych koszul na Groenera

O co im chodzi...

„Völkischer Beobachter“ — głośny organ hitlerowców, występuje ostro **przeciwko ministrowi Reichswehry Groenerowi** za noworoczną mowę, w której oświadczył między innemi, że należy naród a zwłaszcza młodzież wychowywać w **duchu militarnym.**

„Ta proklamacja może zrobić wrażenie tylko na ignorantach“ — oburza się wspomniane pismo.

„Budzące się Niemcy wiedzą, że czyny **pana Groenera zadają kłam jego słowom**“. (Hitlerowcy panicznie się boją, aby im nikt nie odebrał monopolu na patrjotyzm i pobrzękiwanie pałaszem). „Poniższy fakt jest druzgocącą ilustracją do fałszu tych **napuszonych** wielkich słów.

Pewien oficer podaje na łamach jednego z pism wojskowych następujące rozmowy i odpowiedzi, otrzymane od żołnierzy rezerwy:

— Czy słyszeliście co o Moltke'm?

— Nie!

— Kim był stary Fryc?

— **Włochem!**

— Czy wiecie, jakie były bitwy **w czasie** Wielkiej Wojny?

— **Nie.**

— Czy wiecie kiedy się zakończyła?

— **Nie.**

— Czy utraciliśmy jakie ziemie niemieckie w czasie wojny?

— **Nie.**

— Czy chcemy odebrać zrabowane nam dziedziny?

— **Nie wiem.**

Przytaczając powyższe znamienne „vox populi“ ludu niemieckiego, nie możemy nie uśmiechnąć się na myśl, jakby zgoła inaczej na podobne pytanie odpowiedzieli **nasze Bartki i Macki.**

„Czy damy sobie odebrać zrabowane przez Niemców ziemie?

Bij kto w Boga wierzy! — **odwrzasnęliby** chórem!

Budujmy Flotę Narodową

Kryzysy gospodarcze w Europie

Od r. 1810 łańcuch wielkich kryzysów ciągnie się nieprzerwanie

Wielki kryzys o rozpiętości światowej, jaki **wstrząsa** posadami Europy w dwanaście lat po **zakończeniu** wojny i zahacza rykoszetem o bogactwo Ameryki, ma swoich poprzedników w historji, **skromniejszych znacznie co do rozmiarów**, choć, jeśli chodzi o skutki i bolesne przejścia dla dotkniętej nimi ludności, nie mniej może dotkliwych. W początkach wieku XIX, gdy industrjalizacja Europy rozpoczęła dopiero swój pochód zwycięski **a opieka społeczna i państwowa nie istniała prawie**, skutki bezpośrednie kryzysu dla dotkniętych nim były niczem absolutnie nie łagodzone, a **środki zaradcze — nieznane.**

Pierwszy wielki kryzys w gospodarce europejskiej pojawia się **w r. 1810;** po okresie rozwoju i dobrobytu przychodzi **nagły spadek cen;** fabryki wstrzymują produkcję, następuje **szereg wielkich bankructw** w świecie bankowym i handlowym. Kryzys obejmuje i dotyka głównie **Francję i Anglję.** W r. 1815 kryzys **pogłębia** się jeszcze bardziej, a znani ekonomiści, jak Sismondi, **przypisują go nadprodukcji.**

Drugi wielki kryzys wybucha w r. 1825 w Anglji w skutku wielkich wojen napoleońskich. Bezrobocie ogarnia **wszystkie większe miasta fabryczne.** W ciągu jednego miesiąca 70 banków **zawiesza wypłaty** i ogłasza upadłość. Zapasy złota w Banku Angielskim zmniejszają się raptownie. Francja odczuwa również ten kryzys, choć znacznie słabiej. W Nowym Jorku dyskonto podnosi się do 36%, **a bankructwa sypią się jak z rogu obfitości.**

Lata 1836—1847 stanowią okres niezwykłego rozwoju sieci kolejowej w Zachodniej Europie i postępu w dziedzinie uprzemysłowienia. **A w r. 1848** wybucha we Francji gwałtowny i niezwykle ostry kryzys, którego główną cechą jest jednoczesny **spadek cen produktów rolniczych oraz fabrykatów.** Obfite urodzaje z jednej strony, nadprodukcja przemysłowa — z drugiej, położyły kres spekulacji na zwyżkę i tak doszło do kryzysu gospodarczego, który przyczynił się do **przyspieszenia wybuchu rewolucji lutowej w 1848 r.** Kryzys nie ogranicza się do Francji i obejmuje tym razem Europę środkową.

Rok 1857 jest znowuż rokiem kryzysu, który ogarnia **nietylko Europę zachodnią.** Niemcy, ale sięga swym wpływem do Ameryki południowej i krajów azjatyckich.

Zaledwie 18 lat mija znowu w spokoju, a już lata **1875—1877** ubiegają pod znakiem **kryzysu i zaburzeń w gospodarce krajów europejskich.**

Wielkie kryzysy gospodarcze powtarzają się nadal w miarę rozwoju przemysłu i finansów, a następują **z pewną regularnością po każdej wojnie.** Tak więc **1900—1901** rok jest okresem kryzysowym w związku z wojną anglo-boerską w Transwaalu, rok **1907—08** przynosi ostre zaburzenia natury finansowo-przemysłowej w związku z wojną rosyjsko-japońską i daje się odczuć szczególnie mocno Stanom Zjednoczonym.

Lata **1920—21** są w całej Europie przełomowym okresem **kryzysu inflacyjnego** powojennego i fantastycznej anarchji spekulacyjnej.

Niespotykane dotąd w historji kryzysów napięcie i rozlewność, jakie cechują obecny kryzys światowy, można wyjaśnić sobie — poza wszystkiemi innemi bardziej skomplikowanemi przyczynami — zespoleniem całego omal świata w jeden **wielki konglomerat** ekonomiczny, którego wszystkie części powiązane są między sobą **niémi komunikacji niesłychanie intensywnej.** Przytem, jeśli się zważy, iż ludność we wszystkich krajach europejskich wzrosła od r. 1800 wielokrotnie, to przy obecnej gęstości zaludnienia tych krajów i koncentracji wielomiljonowej w stolicach, wielkich miastach i zagłębiach górniczo-hutniczych efekty i refleksy każdego kryzysu, obejmującego wszystkie dziedziny działalności, są **stokrotnie** silniejsze i donioślejsze niż dawniej.

W. W.

Testament Brahmy o końcu świata

Łamigłówka środka świata

Testament Brahmy, zawierający odpowiedzi na najciekawsze dla ludzkości zagadnienia, przynosi również mechaniczne rozwiązanie wiecznie ciekawego dylematu o **końcu** świata.

Otóż w jednej ze świątyń hinduskich w Benares znajduje się **„środek świata“** w postaci małej piramidki z cieniutkich złotych krążków, przedziurawionych w środku i ułożonych na igle w ten sposób, że **największy krążek znajduje się na spodzie,** a na nim leżą coraz mniejsze. **Najmniejszy krążek zamyka szczyt piramidy.** Obok znajdują się dwie wolne igły. Testament Brahmy brzmi:

„Kapłani świątyni mają przenieść tę piramidę na jedną z dwóch wolnych igieł w ten sposób, że przenosić wolno tylko po jednym krążku od szczytu poczynając, przyczem każdy krążek może być **przenoszony tylko na wolną igłę,** albo na igłę, na której jest już jeden lub więcej krążków ułożonych według wielkości, przyczem nowy krążek ma być z kolei mniejszy od znajdującego się na igle. Zadanie, jednem słowem, polega na tem, że **są trzy igły.** Na jednej znajduje się 64 krążków, tworzących okrągłą piramidę, dwie pozostałe są próżne. Gdy kapłani przeniosą „środek świata“ w wyżej wskazany sposób, na jedną z dwóch próżnych igieł, wtedy dopełnią się dni świata tego.

Długie wieki **kapłani** biedzili się **nad tym** zadaniem. Później znaleźli się biegli rachmistrze, którzy wyliczyli, że aby te zadanie wykonać, trzeba uczynić **20.293.775.907.454.375** ruchów. Ponieważ krążków nie można z jednej igły przenosić na drugą palcami, lecz trzeba je zdejmować igłą, każde więc przeniesienie krążka trwa conajmniej 5 sekund czasu. Na dobę można zatem wykonać **17.280** ruchów, a w roku 6.307.200.000. Zadanie Brahmy wymagałoby zatem w najlepszym razie — **3.217.395.650.174 lat czasu.** Dlatego Brahmini nie obawiają się rychłego i niespodziewanego końca świata, nie przejmują się żadnemi proroctwami astronomów o możliwościach katastrof kosmicznych, i teorjami fizyków o końcu wszelkiego życia na ziemi po wystygnięciu wnętrza naszego globu, co rzekomo musi nastąpić za kilka miljardów lat, lecz wierzą, że ziemia istnieć będzie tak długo, dopóki kapłani w Benares nie nadzieją **„środka świata“ na inną igłę,** postępując ściśle według wskazówek Brahmy.

Królowa Szul Al i jej damy

Próżność kobieca jest stara jak świat. Wykazały to m. in. ostatnio dokonane wykopaliska w Ur w Chaldeji, pochodzące z bardzo odległej epoki, sięgającej czwartego tysiąclecia przed Chrystusem. Znaleziono tam między wielu cennemi zabytkami **przybory do „upiększania“ urody kobiecej,** które niewiele się różnią od dzisiejszych.

Kobiety, które w roku 3.500 przed Chr. należały do dworu chaldejskiej królowej Szul Al, ówczesnej wyrazicielki ostatniego szyku mody, miały **przeważnie czarne włosy, lekko zgięty** nos i wąskie **usta. Usta karminowały** obficie, brwi **pociągały** szeroko **czarnym tuszem,** a w koło oczu **malowały zielone obwódki,** podobnie jak dzisiejsze artystki kinowe i teatralne, które niebieskim i zielonym tuszem **pod**kreślają „głębię“ swych oczu. A więc malowano się już **wtedy** — i malowano jaskrawo i wesoło.

Królowa Szul Al i jej damy dworu nosiły włosy **związane złotemi wstęgami, a na nich** rodzaj djademów ze złotych listków i kwiatów, ozdobionych drogiemi kamieniami. Opaski na szyję były ze złota, nabijane niebieskiemi, czerwonemi i złotemi kulami. Szkatułki do przyborów toaletowych **były z masy perłowej,** szpilki **miały końce ze srebra a główki z lapis-lazuli.**

Miss Johnson



Karykatura Jotesa. Na karykaturze podpis mis Amy Johnson.

Wyspa cudów

Amerykański uczony Green wydał ostatnio książkę opartą na wieloletnich studjach w dziedzinie przyrody morskiej. W książce swej nazywa Green wyspę Haiti „wyspą cudów“. Tu — zdaniem tego uczonego — znajdują się *największe rafy koralowe na świecie.*

Dno morskie w obrębie wyspy przedstawia widok, jakiego nie może sobie wyobrazić myśl ludzka. Cała wyspa podtrzymywana jest olbrzymimi krwisto czerwonemi filarami, dochodzącemi nierzadko do wysokości 50 mtr., a 15 metrów szerokości. Miejscami dno jest tak gładkie, jak *szlifowany marmur.* Cały las pięknych roślin najróżnorodniejszych kształtów, barw i odcieni, wyrastający z koralowego kamienia, wspaniałe groty, pełne dziwacznych złamań i szczelin, wszystko to wygląda jak kraina, wyczarowana z najfantastyczniejszej bajki.

Walka ze znachorstwem

Liga Narodów rozpoczęła walkę z szerzącem się coraz bardziej znachorstwem w angielskich kolonjach, gdzie miejscowi „lekarze“ zamawianiem chorób, kuglarstwem i prymitywnemi środkami leczniczemi sprowadzają swych współziomków do grobu. W najbliższych miesiącach wyjedzie pierwsza grupa angielskich lekarzy i pielęgniarek do Tanganyjki. W zachodniej Afryce pracuje już dziś ok. 900 pielęgniarek. Rząd angielski ma również zamiar wysłać niebawem do kolonji angielskich grupę kobiet lekarek, któreby zapobiegły wzrastającej śmiertelności niemowląt.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

37) **Powieść**

— Nie pojmuję, jak ten człowiek mógł się dostać do pokoju.

Denis rzucił to pytanie przynajmniej po raz dwudziesty. Od chwili tajemniczego wypadku czuł się dziwnie nierealnie. Zaraz po zapaleniu światła rzucił się ku drzwiom i znalazł je otwarte. W pokoju nie było kominka. Zbadanie szafy, wszystkich katów, a nawet podłogi nie dało żadnych rezultatów. Skok z balkonu, znajdującego się na wysokości czterdziestu stóp nad ziemią, był nie do pomyślenia. Gdyby nie krew na ubraniu, ból w szyi, a nadewszystko krys, porzucony na łóżku, byłby przekonany, że uległ halucynacji.

Straszna broń — krys malajski! Będzie miał dziwną pamiątkę na całe życie! Zastanowił się nad radą Ninon i przyznał jej rację. Innego sposobu zabezpieczenia się przed ciekawością współpasażerów nie było.

Ninon przyniosła bandaż i zrobiła opatrunek. Wzruszony jej troskliwością, zadał sobie pytanie, czy przyjmując jej pomoc, nie naraża jej na zbyt wielkie niebezpieczeństwo. Czuł, że tak było. Powrócili na okręt razem.

Montcalm podniósł kotwicę w południe. Denis spodziewał się, że zastanie w swej kajucie nowe ostrzeżenie od tangu, ale nie zastał. Trzy dni podróży między Singapore i Sajgonem upłynęły bez żadnego wypadku. To milczenie wydało mu się bardziej niepokojące niż groźby. Myślał dniem i nocą, jakie będzie następne posunięcie strasznego stowarzyszenia.

Początkowo zamierzał dać znać o wszystkiem władzom francuskim w Sajgonie, ale po namyśle doszedł do przekonania, że lepiej tego nie robić. Po pierwsze wątpił, czyby mogły dać skutecznie radę tangowi, a po drugie, gdyby się udał do policji, musiałby powiedzieć całą prawdę, gdyż w przeciwnym razie usługi jej okazałyby się chybione.

Przyszła mu śmiała myśl, żeby się zwrócić o opiekę do samego cesarza Annamu. Ostatecznie jechał na jego specjalne zaproszenie.

Zdecydował się wyjawić groźny traktowała niebezpieczną podróż jako zabawę. Prawda, że pragnęła odzyskać szmaragdy i że była z tego powodu prawie w rozpaczy, lecz w naturze jej na pierwszy plan wysuwało się dążenie do użycia, wbrew wszelkim przeszkodom, choćby te przeszkody miały się zrealizować w postaci wojny czy epidemji.

Przez resztę podróży nie widziano jej w towarzystwie oficera spahisów, z czego należało wnosić, że pokłóciła się z nim w Singapore. Ale na pewno przygotowała dalszy ciąg na Sajgon. Narazie zaś odpoczywała. Denis postanowił otworzyć jej oczy i przywieść do poczucia rzeczywistości. Uznał to za swój obowiązek. I jej groziły niebezpieczeństwa, nietylko jemu.

Poczekał prawie do chwili lądowania. Miał słabą nadzieję, że zdawszy sobie sprawę z grozy sytuacji, machnie ręką na szmaragdy i zgodzi się wrócić, ale słaba to była nadzieja. Julja nie miała zwyczaju zawracać z raz obranej drogi.

Zabrał list od Nygugena i depeszę iskrową i poszedł do niej na pokład.

— Wstrętne ruiny — rzekła, patrząc na zbliżające się wybrzeże. — Czy to prawda, że Sajgon jest najgorszem miastem na świecie?

— Nie sądzę. Skąd ci to przyszło do głowy?

— Czytałam w Les Civilises, Claude Farrere'a.

— Stare dzieje. Teraz jest inaczej.

— Szkoda. Chciałabym poznać takie naprawdę złe, zepsute miasto. Coby to była za rozrywka spędzić week-end, w Babilonie. Czy możesz sobie wyobrazić coś bardziej ekscytującego?

— Zanosi się na to, że będziesz miała silne wrażenia. Przeczytaj — wręczył jej list, otrzymany w Marsylji.

Przeczytała uważnie.

— Co to jest? Łamigłówka krzyżowa?

— Możesz to tak nazwać. Czy pamiętasz, co ci mówiłem o tym Annamicie, który odwiedził mnie w Paryżu.?

— Pamiętam. — I ostrzegł mię, że klimat Indochin może być dla mnie niezdrowy.

— Właśnie przeczytaj to. W dalszym ciągu kłopocze się o twoje zdrowie. — Podał jej depeszę od Nygugena.

Poradzić lady Tamorley, żeby absolutnie wysiadła w Colombo i oczekiwała tam na powrót męża, stosownie do wiadomości w dzisiejszym „Timesie“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzystw

— S. M. P. męskiej Gdańsk. Kursa odbywają się nadal jak poprzednio i to pierwszy poniedziałek po 1-szym zebranie plenarne, w drugi i czwarty poniedziałek muzyka i śpiew, w trzeci poniedziałek zebranie w zastępach w Gimnazjum Polskiem, w drugi wtorek kółko Akcji Katolickiej, w środy wychowanie fizyczne, w piątki język polski i hygjena, w soboty P. W.

Zarząd.

Z miasta

— **Wielki wiec szkolny** odbędzie się w Sopocie w czwartek, dnia 8-go stycznia br. o godz. 7-ej (19-ej) w Domu Polskim (Viktoriagarten) w Sopocie. Na wiec ten zaprasza rodziców serdecznie Filja Gminy Polskiej w Sopocie.

— **Klub Sportowy „Gedania"** urządza w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 20 w wielkiej sali Strzelnicy zabawę zimową. Zaproszenia zostały już wysłane. Ewentualne reklamacje w sprawie zaproszeń należy kierować pod adresem p. Władysława Janelli'ego, dyr. kol. Państwowych w Gdańsku.

— **Wielki bazar** odbędzie się w niedzielę, 11 stycznia 1931 r. od godz. 4-tej popołudniu w salach Stoczni Gdańskiej. Czysty zysk przeznacza się na spłacenie kosztów za nowy ołtarz główny w kościele św. Stanisława. Rodacy! do pomóżcie do wykończenia pierwszej świątyni polskiej. Za komitet: (—) ks. Komorowski — proboszcz.

— **Zmiana terminu zabawy Tow. Polek w Sidlicach.** Zapowiedziana na niedzielę, dnia 18 bm. zabawa Tow. Polek w Sidlicach na rzecz budowy kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku od będzie się tydzień później tj. 25 bm. o godz. 5 po poł. w sali Cafe Derra. Program zabawy bardzo urozmaicony.

— **Z sopockiej rady miejskiej.** W piątek, dnia 9 bm. odbędzie się posiedzenie sopockiej rady miejskiej, na którem odbędzie się wybór prezydjum rady na rok 1931.

— **„Król szmuglerów terenu Klajpedzkiego" zamierza przybyć do Gdańska.** Jedno z pism miejscowych donosi, że Daniel Gusse z Klajpedzkiego, zwiący się sam „królem szmuglerów Kłajpedzkich", a trudniący się szmuglem spirytusu, zamierza podobno przenieść się do Gdańska i stąd uprawiać swój niecny proceder.

— **Ostatnia ofiara zaczadzenia pozostała przy życiu.** Wdowa Gardecka, należąca do ofiar zaczadzenia, które miało miejsce przed kilku dniami w domu przy ulicy Kartuskiej nr. 94 w Sidlicach, skutkiem czego postradały życie trzy osoby, powróciła już tak daleko do zdrowia, że mogła opuścić lecznicę.

— **Skutki gołoledzi.** Na ulicy Hundegasse upadła skutkiem gołoledzi na jezdni 60-letnia Emilja Dulny i to na 3 metry przed nadjeżdżającym autobusem miejskiego towarzystwa komunikacyjnego. Skutkiem krótkiej odległości nie zdołał szofer zatrzymać na czas autobus; D. została wprawdzie przez przednie prawe koło pochwycona, lecz nie przejechana. Ponieważ D. straciła przytomność, przeto przewieznio ją do lecznicy miejskiej. Na ulicy Breitenbacha upadła skutkiem gołoledzi panna Emma W. i odniosła różne okaleczenia oraz prawdopodobnie także złamanie obojczyka.

Z rynku pracy na terenie W.M. Gdańska

Podczas gdy w końcu miesiąca listopada 1930 r. zarejestrowanych było na terenie W. M. Gdańska ogółem 20272 bezrobotnych, wzrosła liczba bezrobotnych w grudniu ub. r. o przeszło 4000 na 24.729, a mianowicie 21.623 mężczyzn i 2806 kobiet. W urzędach pracy w Gdańsku 13 060 mężczyzn i 1979 kobiet, razem 15 039 bezrobotnych, w Oliwie 778 mężczyzn i 86 kobiet, razem 864 bezrobotnych, w Sopocie 1312 mężczyzn i 231 kobiet, razem 1543 bezrobotnych; w Pruszczu 1063 mężczyzn i 105 kobiet, razem 1168 bezrobotnych; w Kahlbude 379 mężczyzn i 56 kobiet, razem 435 bezrobotnych, w Gross-Zünder 673 mężczyzn i 44 kobiety, razem 717 bezrobotnych; w Stutthof 1141 mężczyzn i 33 kobiet, razem 1174 bezrobotnych; w Nowymdworze (Tiegenhof) 1928 mężczyyzn i 126 kobiet, razem 2054 bezrobotnych; w Nytychu (Neutcich) 1289 mężczyzn i 146 kobiet, razem 145 bezrobotnych. Za pośrednictwem urzędu pracy uzyskało w grudniu zajęcie 4282 bezrobotnych mężczyzn i 1133 bezrobotnych kobiet, razem 5415 osób.

Społeczeństwo a Gmina Polska

Pozostawiliśmy rok 1930 za sobą i weszliśmy w progi roku nowego. Na przełomie dwóch lat zazwyczaj ludzie rozsądni i biorący życie na serjo, poświęcają chwilę rozważeniu przeszłości i możliwości na przyszłość. Społeczeństwo polskie na terenie W. M. Gdańska jest zorganizowane nietylko w licznych towarzystwach i organizacjach ludowych, śpiewaczych, naukowych, sportowych i zawodowych, lecz także w jednej wielkiej centralnej organizacji ramowej którą jest Gmina Polska.

Gmina Polska dotąd nie skupiła w swych ramach jeszcze wszystkich Polaków mieszkających na terenie W. Miasta Gdańska. Nie potrzeba tu tłumaczyć naszemu pokoleniu pouczonemu dostatecznie doświadczeniami praktycznego życia, że tylko zorganizowani i pracujący w zgodzie i harmonji, a zmierzający do jednego celu Polacy gdańscy przedstawiać będą siłę, z którą każdy liczyć się będzie. Jeżeli spojrzymy wstecz na działalność Gminy Polskiej, a zwłaszcza na pracę obecnego zarządu w ubiegłym roku, będziemy mogli spokojnie powiedzieć, że taki rzut oka wstecz może tych wszystkich, którzy dotychczas nie wstąpili do Gminy Polskiej i nie dali się zapisać na jej członków, może ich do przyśpieszenia takiego kroku tylko zachęcić. Jeżeli bowiem zaszły spory i niesnaski, to jednak rozgrywały się one na tle raczej osobistem. Poglądy wszystkich Polaków są bowiem w sprawach obrony narodowej zupełnie jednolite i zgodne. Obecny zarząd Gminy Polskiej dokonał w ubiegłym roku wielkiego dzieła, zwycięskiego przeprowadzenia wyborów do sejmu gdańskiego. Pod sztandarami Gminy Polskiej olbrzymia większość społeczeństwa polskiego poszła do wyboru i przeprowadziła dwóch kandydatów na posłów, p. Lendziona i p. Erazma Czarneckiego. Każdy wie, że przeprowadzenie dwóch posłów w naszych warunkach po zmniejszeniu ogólnej liczby posłów sejmowych ze 120 na 72 oznaczało poważne zwycięstwo polskie, które może nie tyle wyraża się w sensacyjnym przyroście głosów, chociaż i ten jest piękny, ile raczej w doniosłym fakcie, że cofanie się wstecz głosów żywiołu polskiego zaznaczające się od wyborów do wyborów w ostatnich kadencjach, zostało powstrzymane. Gmina Polska pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. Maliszewskiego, nawet dokazała tego, że ruch wstecz został odwrócony w ruch naprzód. Gdyby nawet nie było innego faktu do zanotowania w tym roku na koncie dobra Gminy Polskiej, ten jeden wystarczyłby. Ma on siłę agitacyjną o decydującem znaczeniu. Ale korzystnych momentów jest jeszcze bardzo dużo.

Praca oświatowa Gminy Polskiej w ściślejszem zgraniu z Macierzą Szkolną była kontynuowana energicznie. Społeczna akcja na wioskach polskich została pogłębiona i rozbudowana. Obecny zarząd Gminy Polskiej zaprowadził porządek i sanację we finansach centralnej organizacji polskiej i jeszcze u schyłku roku postawił na zdrowszych podstawach administrację nieruchomości wraz z restauracjami i innemi objektami z tem połączonemi. Obrona narodowa i zawodowa rodaków naszych zapisanych w rejestr Gminy Polskiej, była od wypadku do wypadku w okręgach wiejskich i miejskich przeprowadzana z powodzeniem. Obrona interesów zawodowych członków Gminy Polskiej, opierała się w ostatnich miesiącach na tem realniejszych podstawach, że zarząd Gminy Polskiej współpracował ściśle i zgodnie z największą naszą organizacją zawodową na terenie W. M. Gdańska, to jest ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. Akcja prasowa za pośrednictwem „Gazety Gdańskiej" została rozszerzona, a pismo polskie zaczęło docierać nawet do najodleglejszych chat naszego ludu polskiego na wioskach.

Wielkie dzieło miłosierdzia i wsparcia biednych i cierpiących nędzę łącznie z obdarzeniem gwiazdkowym jeszcze w dalszym ciągu nietylko było prowadzone, ale rozbudowane. Z funduszów Gminy Polskiej mógł zarząd niejedną łzę obetrzeć.

Nie lekceważmy też doniosłego faktu, że od pewnego czasu wszystkie najwybitniejsze czynniki polskiego społeczeństwa, jak organizacje Gminy, Zjednoczenia Zawodowego, Macierzy Szkolnej, urzędów, koła poselskiego i prasy tworzą jeden mocny front jednolity ściśle ze sobą współpracujący. O tem wiedzą obcy i dlatego biją w społeczeństwo nasze.

Nowy Senat Gdański

Nieustalony podział krzeseł senatorskich

Rokowania senackie w Gdańsku zostały ukończone. W piątek dokonany zostanie wybór senatorów koalicji prawicowej. Z ramienia nacjonalistów weszli do nowego senatu Dr. Ziehm jako prezydent senatu i senator dla spraw zewnętrznych, Dr. Hinz landrat pow. Gdańskie Wyżyny jako senator spraw wewnętrznych, Dr. Winderlich jako senator oświaty, adw. Schwegmann jako senator honorowy.

Z ramienia partji centrum gdańskiego wchodzą do nowego senatu jako wiceprezydent senatu Dr. Wierciński zarazem senator dla spraw społecznych, Dr. Althoff senator budownictwa i zakładów państw., sekretarz Związków Zawodowych Chrześcijańskich Formell, jako senator honorowy, ks. prałat Sawatzki senator honorowy, adwokat i notarjusz Kurowski senator honorowy.

Partje środkowe wysunęły na senatora finansów radcę Dr. Hoppenratha, na senatora komunikacji i handlu, Dr. Blavier na senatora honorowego adwokata Dumonta.

Organ nacjonalistów Gdańskich Danziger Algemeine Zeitung podkreśla, że nacjonaliści gdańscy wysłali do nowego senatu swój pierwszy garnitur t. zw. najwybitniejszych przywódców, prezesów partyj Dr. Ziehma i adw. Schwegmanna.

Nowi ludzie zdaniem organu partyjnego rozpoczną nowy kurs odwracający się zupełnie od polityki prowadzonej dotąd przez socjalistów gdańskich.

Obchód gwiazdkowy w Pręgowie

Gmina Polska i Macierz Szkolna urządziły we wiosce Pręgowie na sali p. Knotowskiego uroczysty obchód gwiazdkowy dla młodzieży i starców parafji.

Uroczystość zagaił wiceprezes Gminy Polskiej p. Bernard Milewski witając serdecznie wszystkich obecnych i zapewniając ich, że Gmina Polska oraz Macierz Szkolna wystarały się jak w zeszłym tak i w tym roku o to, aby dzieci i starcy biedni, obdarzeni zostali gwiazdką. Mówca nawoływał rodziców, aby nie zapominali spełniać obowiązków narodowych a mianowicie przemeldować na czas dzieci swoje do klas polskich. Znajomość języka polskiego po dziś dzień jest konieczną dla otrzymania pracy i chleba.

Jako drugi mówca zabrał głos przedstawiciel zarządu Macierzy Szkolnej p. Dunst, który wyjaśnił znaczenie gwiazdki i zwyczajów gwiazdkowych. Jako drugi przedstawiciel zarządu Macierzy Szkolnej następnie w treściwych słowach przemawiał o pięknym zwyczaju łamania się opłatkiem p. Czaja.

Z wielką radością przyjęli rodzice i dzieci gwiazdki i podarunki różnego rodzaju, któremi zostali obdarzeni taksamo jak i starcy. Po raz pierwszy znowu po kilku latach po obdarzeniu kilka dzieci, wystąpiło z wierszykami polskiemi a mianowicie z rodziny Buczyńskich i Peplińskich. Oprócz tego deklamowało bardzo pięknie czworo dzieci znanego działacza p. Zilkego z Kahlbud. P. radca Czaja kilku słowami serdecznemi zakończył uroczystość, poczem wśród miłego nastroju dzielono się opłatkiem i śpiewano staropolskie kolendy. Prezes Towarzystwa Ludowego p. Brunon Gregorkiewicz podziękował w imieniu Towarzystwa Ludowego i społeczeństwa polskiego przedstawicielom Gminy Polskiej i Macierzy Szkolnej za przybycie i piękne podarki gwiazdkowe. Udział ludności i dziatwy był bardzo liczny.

Podziękowanie pod adresem Gminy Polskiej

List rodaka z wiosek

Że praca zarządu Gminy Polskiej przez ludność na wioskach przyjmowana jest z uznaniem i wdzięcznością tego nieraz miała Gmina Polska dowody. W tych dniach znowu otrzymał zarząd Gminy Polskiej z wiosek Mielenz następujące pismo, które podajemy w brzmieniu dosłownem:

Do Gminy Polskiej we Wolnem Mieście Gdańsku.

Niniejszem donoszę Zarządowi Gminy Polskiej, że otrzymałem gwiazdkę dla moich dzieci. Żona, dzieci moje i ja dziękujemy gorąco zarządowi Gminy Polskiej za tak piękną gwiazdkę która dzieciom sprawiła wielką radość. Dziękujemy też serdecznie za to, że trzech panów z komitetu gwiazdkowego Macierzy Szkolnej Gminy Polskiej odwiedziło nas w naszym wiejskim domu.

Wdzięczność moja jest tem większa, że nie jestem jeszcze zapisanym członkiem Gminy Polskiej, chociaż już od lat pracuję gorliwie dla naszej sprawy polskiej na terenie W. M. Gdańska. Dotychczasowe zaniedbanie naprawiłem i wstąpiłem z moją rodziną do Gminy Polskiej. W naszej wiosce jeszcze inni rodacy zapisali się do rejestru największej naszej organizacji polskiej, którą jest Gmina Polska.

Przy tej okazji zapytuję się p. prezesa zarządu Gminy Polskiej Maliszewskiego, jak się powodzi naszemu sekretarzowi Zjednoczenia Boże, aby ten dzielny pracownik jak naj-Daj Boże, aby ten dzielny pracownik jak najprędzej wyzdrowiał.

Czytałem między innemi w ostatnich numerach „Gazety Gdańskiej", która nam się wszystkim tu podoba, że w Oliwie będzie w lutym wielka manifestacja narodowa w łączności z jubileuszem tamtejszego Tow. Ludowego. Zainteresowaliśmy się tu wszyscy tą sprawą i będziemy się starali, aby jak najwięcej rodaków naszych także z wiosek zgromadziło się w tym dniu w Oliwie celem zbratania się z rodakami z miasta.

Kończąc moje pismo, pozdrawiam serdecznie cały zarząd Gminy Polskiej, a zwłaszcza dzielnego prezesa jego p. Maliszewskiego i zasłużonego sekretarza Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. posła Antoniego Lendziona. Życzę całej Gminie Polskiej na terenie W. M. Gdańska w Nowym Roku pomyślności i wielkiego rozwoju. Szczęść Boże w dalszej pracy.

(Podpis)

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 7 stycznia 1931.

EKSPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 1.105 wag. 20.804 ton węgla, 54 wag. zboża, 45 wag. cukru, 119 wag. drzewa i 92 wag. innych towarów; — w porcie gdyńskim 610 wag. 12.058 ton węgla, 23 wag. zboża, 22 wag. cukru i 3 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 19, w porcie gdyńskim 14 statków.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 8 bm.

(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 15, 128 funt. 14,50, żyto 11.50, jęczmień browarowy 13—16.50, jęczmień pastewny 12—13, owies 12—12,50, groch Wiktorja 14—16, otręby żytnie 7,50—8, otręby pszenne 10,50—11.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 klg. franco wagon Gdańsk.

GDYNIA

Dyżur aptek: Apteka Centralna.

Repertuar kin:

Morskie Oko: „Dynamit".

Czarodziejka: „Rozkosze niebezpieczeństwa", dźwiękowiec z Haroldem Lloydem.

— *Bal Zw. Inwalidów Wojennych.* W dniu 3 bm. odbył się w salonach „Polskiej Riviery" piękny bal kostjumowy, urządzony przez miejscowe koło Zw. Inwalidów Wojennych. Kierownictwo imprezy objęła artystka rzeźbiarka p. Janina Lankowska.

Sala „Riwiery" przybrała wygląd pałacu z bajki. Bal ten bowiem oprócz zwyczajnej rozrywki karnawałowej miał na celu propagandę wyrobów krajowych. Sufit sali był ozdobiony sztucznemi kwiatami, oświetlonymi lampkami elektrycznemi. Na ścianach i kolumnach pięły się kwiaty, wycinane z kolorowego papieru. Ogólne zainteresowanie budziły przepiękne maski. Wesołość wzbudzał żydek z obwarzankami i rasowym kogutem. Szczególnie udała się scena gonienia czarującej krakowianki w złotych lokach. Djablik z dzwonkiem i widłami rozśmieszył publiczność. Kaskady śmiechu wywołał kostjum komicznego pretensjonalnie odzianego młodziana z nosem oświetlonym lampką elektryczną. Wśród fantów największe wzięcie miały barany paradujące w wstążkach Rewja kostjumów zaciekawiła publiczność. — Ze względu na niepospolitość i wartość kostjumu, królową balu ogłoszono p. kapitanową Ordyńcową. Była ona w weselnym stroju kurpianki, wykonanym całkowicie w domu z tanich perkalików i koronek.

Za kostjum królowej balu wyznaczono nagrodę żywego barana. Program balu wzbogaciły dwa kioski ustawione na sali. W jednym kiosku była wystawa lalek wyrobów ludowych w drugim kotyljony, serpentyny, kwiaty pomysłowe i laleczki kotyljonowe, które były ogólną uciechą.

— *Baczność Podoficerowie Rezerwy Koło Gdynia.* Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 13 na sali Szkoły Powszechnej ul. 10 lutego ze względu na b. ważne i pilne sprawy przybycie kolegów konieczne. Jednocześnie zapraszamy wszystkich kolegów nienależących do Koła. Zarząd.

— *„Dynamit"* Po długich staraniach dyrekcja kina „Morskie Oko" pozyskała wreszcie wspaniały film reżyserji znakomitego De Milles'a pt.: „Dynamit". Rozgłośne to arcydzieło zdobyło sobie na ekranach stolic europejskich i amerykańskim olbrzymie powodzenie. Poza fascynującą treścią widzowie stają się świadkami niezwykle emocjonujących scen jak np. wybuchu dynamitu, który pozostawia po sobie niezatarte wrażenie.

Akcja filmu toczy się na tle tak aktualnych dziś procesów w świecie kapitalistycznym Ameryki i zawiera szereg wstrząsających kontrastów zbytkownego życia miljarderów i twardych warunków bytu górników amerykańskich.

Zagadnienie bezrobocia w Gdyni

Należy przyjść z pomocą pozbawionym pracy marynarzom i robotnikom sezonowym

Bezrobocie w Gdyni zaczyna przybierać coraz to większe rozmiary. Ostatnio wskutek mrozów zwolniono z pracy resztę pracujących robotników budowlanych. Oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych na tutejszym terenie jest **1254 osób**, z czego tylko 200 osób korzysta z zasiłków, reszta zaś albo nie przepracowała odpowiedniego czasu i nie jest uprawniona do otrzymywania zasiłków albo podciągnięta jest pod kategorję robotników sezonowych i podlega sezonowi martwemu.

Dezyderaty, przedstawione przez przedstawicieli G. F. P. w magistracie miasta Gdyni, w całości załatwione być nie mogą, ze względu na to, że magistrat nie dysponuje odpowiedniemi funduszami.

Z uwagi na specyficzne warunki w jakich znajduje się Gdynia a w szczególności z uwagi na to, że liczba robotników budowlanych podlegających sezonowi martwemu jest stosunkowo w Gdyni największą, doraźna pomoc rządu w tej sprawie jest koniecznością.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że nie wszyscy bezrobotni w Gdyni są rejestrowani w P. U. P. P. i następnie, że P. U. P. P. nie rejestruje bezrobotnych marynarzy, to przyznać trzeba, że sytuacja jest nadal poważna i powołane czynniki powinny niezwłocznie zainteresować się sprawą bezrobocia, kwestją zasiłków i doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

W całej tej sprawie wysoce palącą jest kwestja pomocy dla bezrobotnych marynarzy, którzy mimo opłacania składek na wypadek bezrobocia nie korzystają z żadnych zasiłków.

Z walnego rocznego zebrania Sekcji Agentów Handlowych i Kupców Podróżujących

We wtorek, dnia 6 bm. odbyło się w Centrali Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu walne roczne zebranie sekcji agentów handlowych i kupców podróżujących, obejmującej cały teren Pomorza.

Zebranie zagaił przewodniczący Sekcji p. Antoni Górski, przedstawiając przebieg ważniejszych prac Sekcji, a sprawozdanie z rocznej działalności Sekcji złożył sekretarz p. Przeniczny.

Zebrani z uznaniem podkreślili ogrom załatwionych przez Sekcję spraw, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje: prowadzone przy Centrali Związku biuro pośrednictwa pracy (wyszukiwanie zastępstw), obrona indywidualna członków Sekcji, ułatwianie kontraktu z firmami zagranicznemi za pośrednictwem Polsko-Niemieckiej Izby Handlowej we Wrocławiu itp.

Następnie sekretarz Sekcji p. Przeniczny złożył sprawozdanie ze Zjazdu Rady Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzplitej Polskiej w Warszawie.

W dalszym ciągu dokonano wyboru nowego przewodnictwa Sekcji w skład którego weszli: przewodniczący — p. Antoni Górski (ponownie), 1 wiceprzewodniczący — vacat, (mandat przeznaczony dla reprezentanta Torunia), 2 wiceprzewodniczący p. Leon Froelich (ponownie), sekretarz p. Wincenty Przeniczny (ponownie), ławnicy: p. Edmund Robiński (ponownie), p. Stefan Masłowski i p. Marjan Kowalski z Gdyni.

Na zakończenie omówiono wytyczne prac na rok bieżący, polecając nowemu przewodnictwu: 1) opracowanie materjalne do rokowań o rewizji polsko-gdańskiej umowy z roku 1921; 2) zwrócić się raz jeszcze do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie z prośbą o zrealizowanie wysuniętego w swoim czasie przez Sekcję projektu utworzenia ogólno-polskiej Rady Zrzeszeń Agentów handlowych i kupców podróżujących; 3) wyjaśnić ostatecznie sprawę przedstawicielstwa Warzelni Szmalcu w Toruniu; 4) urządzenie wieczorku, celem rozwinięcia życia towarzyskiego wśród członków sekcji (organizację powierzono p. Robińskiemu).

W dyskusji na zebraniu brali udział p. p.: Froelich, Górski, Masłowski, Przeniczny, Radojewski, Robiński, Wodlnik i inni.

Bronią tego czego bronić nie potrzebują

Echa zajścia w Wielu

Dnia 20 grudnia na łamach „Pielgrzyma" ukazała się notatka pt.: — „Jak daleko już jesteśmy". Notatkę tą skwapliwie zaraz następnego dnia przedrukowało „Słowo Pomorskie" zaopatrując ją tytułem „Szpiegowanie duchowieństwa na Pomorzu".

W notatce tej zarzuca się posterunkowemu Janowi Siemiątkowskiemu z Wiela, że szpieguje miejscowego proboszcza ks. Wryczę przez to, że rzekomo dowiadywał się u służącej jego jakie gazety ks. proboszcz abonuje.

Podobny incydent miał miejsce, jednak bez tych cech, jakie sprawie usiłuje nadać autor wyżej wspomnianej notatki, który w swym głupim zaślepieniu partyjnem dopatrzył się w zwykłej rozmowie szpiegowania.

Zajście bowiem miało przebieg następujący. Dnia 18 grudnia posterunkowy Siemiątkowski odbierając, jak zwykle zresztą, w miejscowej agenturze pocztowej pocztę urzędową i własną spotkał służącą ks. Wryczy Juljannę Kiżewską z którą jak to często czynił, zamienił kilka słów. Tym razem stojąc razem przy okienku pocztowym zapytał służącą — „ile tam macie tych gazet", na co Kiżewska pokazując je powiedziała: „a tyle". Posterunkowy Siemiątkowski nie zainteresował się nawet tytułami gazet.

Chyba na tyle orjentują się panowie chcący w tej rozmowie dopatrzyć się „szpiegowania" duchowieństwa, że gdyby posterunkowy chciał dowiedzieć się jakie Kiżewska odbiera gazety, nie potrzebowałby się o to pytać służącej, która od czasu gdy cierpiała na obłęd jest niezupełnie normalną na umyśle. Zresztą jakie pisma abonuje ks. proboszcz Wrycza wszyscy w Wielu wiedzą, gdyż ks. proboszcz tajemnicy z tego zresztą zupełnie słusznie, nie czyni.

Oto jest opis „zajścia" jakie miało miejsce w Wielu w agenturze pocztowej, a nie na ulicy jak „wielcy obrońcy" duchowieństwa na łamach swych pism z wielkim hałasem rozpisali się.

Jak zwalczać obecny kryzys w rolnictwie?

Zakładajcie zbiornice jaj!

Obecne ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie przeżywa rolnictwo wymaga wspólnych, skoordynowanych wysiłków całego społeczeństwa rolniczego pod egidą organizacyj rolniczych przy życzliwej i czynnej pomocy czynników rządowych, przyczem baczniejszą niż dotąd uwagę należy zwrócić na takie gałęzie produkcji rolnej, które dotąd nie były dostatecznie wykorzystane a które jednakże dają duże możliwości rozwojowe, o ile chodzi o zbyt ich na rynku po cenach, opłacających produkcję.

Taką gałęzią jest w wybitnej mierze **jajczarstwo**, które na Pomorzu nie jest dostatecznie wykorzystane, a pod względem handlowym wykazuje duże braki organizacyjne.

Dziwnem zaiste wydawać się może, że ta dziedzina produkcji rolniczej w Województwach zachodnich zupeł nie jest zaniedbana, na co wskazują takie fakty, jak np. że wywóz jaj z Pomorza wynosi zaledwie 1 proc. ogólnego wywozu Polski oraz że na terenie naszego Województwa nie funkcjonuje ani jedna większa zbiornica jaj.

Czas najwyższy zająć się poważnie zorganizowaniem handlu jajami, co idzie zresztą po myśli licznych bardzo szeregów rolników i czego od swych organizacyj niecierpliwie oczekują.

Braki te, miejmy nadzieję, w najbliższym czasie zostaną usunięte. Podług otrzymanych informacyj do pracy w tej dziedzinie w pierwszej linji mają być wciągnięte mleczarnie spółdzielcze i Kasy Stefczyka a jedynie w tych miejscowościach mają być powołane do życia zbiornice jaj na zasadach spółdzielczych, w których nie istnieją ani spółdzielcze mleczarnie, ani Kasy Stefczyka.

Inicjatywę tę należy powitać z całem uznaniem i należy się spodziewać, że uregulowanie handlu jajami zapewni rolnikom zbyt jaj po cenach godziwych a zatem cały ogół rolnictwa usilnie poprze zainicjonowane przez Izbę Rolniczą wysiłki przystępując gromadnie na członków tworzonych zbiornic jaj.

Starogard

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 5 bm. odbyło się pierwsze w r. 1931 posiedzenie Rady Miejskiej na którem przewodniczący p. dr. Balewski zdał sprawozdanie z działalności Rady za rok ubiegły, poczem nastąpił wybór przewodniczącego i prezydjum. Wybrani zostali prawie ci sami radni co w r. ub. Nieco szerzej omawiana była sprawa zatrudnienia bezrobotnych. Postanowiono poczynić wszelkie starania aby bezrobotnym dać pracę, odnośnie zaś planu zatrudnienia to sprawę tę załatwi Magistrat na najbliższem posiedzeniu.

— **Scena Polska.** Po dłuższych chwilach wytchnienia zespół amatorski pod nazwą Scena Polska zaczyna znowu energicznie pracować. Niedawno dzięki tej pracowitej grupce ludzi Starogard miał imponujący obchód 100-letniej rocznicy listopadowej, dzisiaj już widzimy znowu gorące przygotowania się zespołu do wystawienia nowej sztuki a jak nas zaufani informują już w najbliższych dniach zostanie odegrana farsa w 3 aktach pt. „Don Żuan mimowoli". Zespół Sceny Polskiej był zawsze popierany przez miejscowe społeczeństwo, oby tak i nadal było.

— **Demonstracja bezrobotnych.** Ub. środy bezrobotni w Starogardzie i okolicy urządzili demonstrację, która udała się przed gmach starostwa powiatowego. Delegacje bezrobotnych przyjął p. starosta Kalkstein.

KRONIKA

sobota **10** stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek Marcjana
Sobota Agatona

Dyżury aptek: 1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska; 2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.

Repertuar kin:
Corso: „Pat i Patachon w obliczu śmierci"
Kristal: „Porucznik Armand".
Marysieńka: „Noce kaukaskie".
Nowości: „Król żebraków".
Oko: „Panna Elsa".
Paw: „Pościg za widmem".

Z miasta

— Gwiazdka Gen. Federacji Pracy odbędzie się w dniu 15 b. m. o godz. 17-tej w hali gimnastycznej 62 p. p. ul. Warszawska 7. Podczas uroczystości zostaną rozdane podarki dzieciom członków przez św. Mikołaja, poczem zespół kolejarzy amatorski odegra „Betlejem Polskie" Rydla.

— Apel do towarzystw. Prosimy wszystkie zrzeszenia i towarzystwa o nadsyłanie do redakcji sprawozdań z zebrań, które będziemy umieszczać w miarę wpływów. Sprawozdania te muszą być podpisane przez prezesa i sekretarza, opatrzone pieczęcią danego towarzystwa.

— Teatr Rewji „Wesoły Wieczór". W kinoteatrze „Oko" od kilku dni występuje stała rewja z wielkiem powodzeniem. Obecnie na scenie wielka rewja p. t. „Pan ma profil jak Teofil" w 18 obrazach. Udział biorą pp. Czerniawska, Janiszówna, Okszańska, A. Kaczorowski, Czermański, Ilcewicz, Szczygielski i inni. Reżyseruje: Kaczorowski.

— *Jasełka.* Dziatwa Szkoły Ćwiczeń przy państw. semin. naucz. męskiem w Bydgoszczy odegra w sali p. Kleinerta, Bydgoszcz — Okole ulica Wrocławska nr. 5. „Jasełka" — Szały — Groellowej dnia 12 bm. o g. 18,30 i dnia 13 bm. o godz. 17.

O liczny udział rodziców i sympatyków dziatwy Szk. Ćwiczeń uprasza Kierownictwo.

— Tadeuszku gdzie jesteś? Władze sądowe poszukują za dokonane kradzieże 21-letniego Tadeusza Płaszczyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który podaje się za artystę cyrkowego. Policja uprasza, ktoby wiedział o jego pobycie, aby zechciał o tem donieść władzom.

— *Pożar.* Dnia 5 bm. o godz. 19 powstał pożar w lakierni fabryki rowerów Tornowa przy ul. Dworcowej 18. Przybyła na miejsce Straż pożarna pożar ugasiła. Jakie straty powstały, na razie nie wiadomo.

— *Zderzenie.* Dnia 6 bm. o godz. 10 w ulicy Dworcowej, narożnik Marcinkowskiego zderzył się samochód osobowy PZ. 43224, — kierowany przez szofera F. M. przy ul. Dworcowej 5 z tramwajem Nr. 7, kierowanym przez motorniczego Osowskiego. Wskutek zderzenia został samochód znacznie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

— *Włamanie* W nocy na 7 bm. włamali się nieznani sprawcy za pomocą wyduszenia szyby do składu rzeźnickiego firmy „Bekon" przy ul. Grunwaldzkiej 136, właść. Łuczak Moniki zam. przy. ul. Osada 9, skąd skradli połowę świni, 40 kg. sadła, 25 kg. kiszek różnego wyrobu, 15 kg. słoniny i 1 dużą szynkę ogólnej wartości 500 zł.

Z teatru

W piątek, dn. 9 b. m. arcywesoła operetka p. t. **„Palestrant"**, której akcja odbywa się w Polsce za czasów króla Stanisława Leszczyńskiego. — W sobotę wyśmienita Rewja Noworoczna, pióra Szer-Szenia, Jastrzębca, Belskiego i in. z udziałem całego zespołu.

Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godzinie 4-ej po południu pierwszy raz po cenach zniżonych odegrany będzie **„Juljusz Cezar"** — tragedja W. Szekspira.

Pierwsza premjera z repertuaru karnawałowego. Na pierwszy ogień bieżącego karnawału idzie lekka komedja francuska p. t. **„Jej tancerz"** z udziałem i w reżyserji Jana Bielicza. Wybitny ten artysta został pozyskany w czasie, kiedy i Teatr służy ogólnej, beztroskiej a godziwej i artystycznej rozrywce. Najnowszą modą Paryża jest, aby każda z pań miała swego tancerza. Intryga karnawałowej lekkiej komedji francuskiej p. t. **„Jej tancerz"**, trwa w szale tańca przy akompanjamencie muzyki jazz-bandu. Pan Bielicz, jako Maks De Silleray (jej tancerz), jest duszą tej komedji, a to dzięki specyficznym tylko Bieliczowi właściwym przymiotem. Te przymioty to — beztroski humor czar — młodości. Akt II-gi komiczna „Akademja tańca" — to przegląd tańca, mód, humoru i muzyki.

W związku z artykułem „Dziennika Bydgoskiego" pod tytułem *„Ogólny wiec kolejarzy"* ze względu na jednostronność informacji sprawę omówimy szerzej w następnym wydaniu „Dnia Bydgoskiego" ***Redakcja***

Na mównicy

Bydgoszcz czy Pipidówka?

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy uwagi na temat porządków w mieście. Uwagi te podajemy poniżej w streszczeniu:

„W mieście a zwłaszcza na przedmieściach, obserwujemy od dłuższego już czasu coraz to większe nieporządki tak, iż istnieje obawa, iż Bydgoszcz w krótkim czasie stanie się jakąś zapadłą mieściną, gdzie trzeba będzie długie nosić buty, by się w błocie nie utopić.

Przedewszystkiem uderza fakt nie usuwania błota i śniegu z chodników ulic, szczególnie bocznych, na których niemałej trzeba elastyczności nóg, by wybrnąć z „pojezierza" kałuż, dekorujących rozkosznie miejsca przeznaczone dla passantów. O ile wiem, istnieją przepisy, obligujące właścicieli domów i nieruchomości do utrzymywania w porządku skrawka chodnika, przylegającego do ich objektów własności. Przepisy te jednak istnieją zdaje się tylko dla parady, gdyż stosują się do nich tylko niektórzy właściciele nieruchomości, podczas gdy inni pozostawiają chodniki na łasce losu czy też deszczu, wychodząc z wygodnego dla siebie założenia, iż nic tak nie czyści dokumentnie, jak deszczówka. Winę w tym wypadku ponoszą — mojem zdaniem — władze miejskie, które nie bardzo się defektem wyglądu zewnętrznego miasta przejmują. O ile ojcowie miasta w dalszym ciągu okazywać będą opieszałość w tym kierunku, to doczekamy się wkrótce tych czasów, że płyty kamienne, ułożone na chodnikach ulic okażą się zbyteczne, gdyż każdy obywatel i obywatelka chodzić będą w butach z wysokiemi cholewami, albo zmuszeni będą chodzić po jezdni, która nierzadko jest czyściejszą od chodnika. Czy porządki takie są do pomyślenia w miastach innych cywilizowanych krajów? Czy Bydgoszcz, tak czysta za czasów zaborczych i w początkach odzyskania niepodległości stać się ma miastem wschodniem? Uważam, że czas skończyć z obojętnością i zabrać się energicznie do właścicieli wszelkich nieruchomości i placów niezabudowanych, graniczących z daną ulicą. Co sądzić ma obywatel o władzy, wydającej zarządzenie, a nie starającej się, by zarządzenia tego ściśle przestrzegano. Każdy właściciel nieruchomości, czy placów obojętnie czy to osoba prywatna czy też samorządowa czy państwowa winien dbać o wzorową czystość chodników szczególnie w porze zimowej, usuwając śnieg lub posypując chodniki piaskiem w razie potrzeby, a nie jak to czynią niektórzy właściciele, używając do tego celu popiołu, mieszanego z ostrym żużlem, gwoździami, szkłem i t. p. niszczącemi obuwie odpadkami.

Druga bolączka to stan ulicy Hetmańskiej, na którą miasto wydało dotychczas bezproduktywnie tysiące już złotych. Ulica ta, jako główna arterja komunikacyjna, winna być nareszcie doprowadzona do takiego stanu, by nazwa „ulica" odnosić się mogła rzeczywiście do tej szosy, zwanej „ulicą Hetmańską", na której w czasie przejazdu samochodów przechodnie panicznie skrywają się w bramach kamienic, po sklepach i wnękach, bowiem błoto z pod kół pryska rekordowo do okien pierwszego piętra. W porze letniej tumany kurzu, unoszące się za każdym pojazdem wnikają przez każdą szczelinę do mieszkań i uniemożliwiają mieszkańcom tejże ulicy pobyt na balkonach lub przewietrzanie pokoi.

Możeby tak komisja magistracka raczyła stwierdzić faktyczny stan rzeczy na miejscu, a przekona się, że z tylu, drogim kosztem sprowadzonych beczek smoły oraz masy nazwożonego żwiru mało pozostało już śladu, gdyż „towar" ten częściowo wiatr rozniósł po całem mieście, częściowo zaś deszczówka spławiła do kanałów.

Mieszkańcy tejże ulicy od lat niecierpliwie wyglądają zmiłowania magistrackiego. Może notatka niniejsza wzruszy skamieniała serca naszych rajców!" Obywatel.

O współdziałanie ludności z policją

Onegdajszy nocny napad dwóch zamaskowanych bandytów na mieszkanie piekarza Bartha nasuwa metodom „operacji" przypuszczenie, iż dokonali go ciż sami bandyci, którzy na sumieniu swem mają życie zamordowanej przed tygodniem właścicielki restauracji Pauliny Wilke. Zdajemy sobie sprawę z tego na jakie trudności napotykają władze śledcze w poszukiwaniu bandytów, nie mając w ręku żadnych innych poszlak, jak mętne i czasem sprzeczne ze sobą zeznania mimowolnych bezpośrednich i pośrednich świadków zbrodni. Ci ostatni rzadko rozumieją wagę i doniosłość swych zeznań dla postępowania śledczego władz policyjnych. Fantazja i chęć odegrania ważkiej roli t. zw. świadków, jak i z drugiej strony gorsza jeszcze niechęć do świadczenia utrudniają a niejednokrotnie uniemożliwiają dojście sedna sprawy.

Nawiązując do śledztwa w sprawie mordu dokonanego na osobie wspomnianej wyżej Pauliny Wilke podkreślić należy oburzeniem fakt owej niechęci do składania zeznań ze strony osób, których dane mogłyby wielce ułatwić przebieg śledztwa. I tak policja dowiedziała się, iż przed kilku tygodniami wszedł do restauracji śp. Wilkowej pewien rzemieślnik, który był świadkiem jak trzech nieznanych mu osobników omawiało przed restauracją szczegóły napadu na staruszkę. Rzemieślnik ów, który spłoszył bandytów baraszkował nawet na ten temat z Wilkową, oświadczają jej półżartem, iż ma mu do zawdzięczenia swe życie. Rzemieślnik ów wezwany przez policję do złożenia w tej materji zeznań, odmówił kategorycznie, zasłaniając się brakiem pamięci, chorobą i t. p. Jest to jaskrawy przykład braku poczucia obowiązkowości obywatelskiej, który tembardziej jest godny napiętnowania, iż sprzyja warunkom umożliwiającym bezkarność żywiołom z pod ciemnej gwiazdy.

Jakie płacimy podatki w styczniu?

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na Bydgoszcz — powiat przypomina, że

W miesiącu styczniu 1931 przypadają terminy płatności następujących podatków:

1) Wykupienie świadectw przemysłowych i handlowych na przedsiębiorstwa otwarte w styczniu 1931 r.

2) Podatek obrotowy za miesiąc grudzień od przedsiębiorstw osób fizycznych prowadzących prawidłowe księgi handlowe ze świadectwami I i II kat. handl. i I do V kat. przemysłowej oraz od przedsiębiorstw osób prawnych bez względu na kategorję świadectw przemysłowych. Oraz IV zaliczka za rok 1930 od innych przedsiębiorstw przemysłowych płat na do 15 stycznia 1931.

3) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych płatny w ciągu 7 dni po potrąceniu przy wypłacie poborów.

4) Raty względnie cała zaległość wszelkich innych podatków, których spłaty rozłożone były na raty lub odroczone terminy płatności w oznaczonym dniu stycznia br.

5) Wszelkie inne podatki należności nie odroczone i nie rozłożone na spłaty ratalne, — których termin płatności upłynął przed 1 stycznia br. jak również cała zaległość tych podatków, których spłata była rozłożona na raty wzgl. odroczona, a termin którejkolwiek z rat przekroczony.

Czar lasu zimą

Przepięknym w każdą porę jest lasu czar.

Śnieżny puch ukwieciwszy świerkowe gałązki swą nieskalaną bielą, daje nam obraz, który ręka genjalnego artysty w części tylko odtworzyć by mogła, nie umiejąc oddać brylantowych błysków śniegu i tej harmonijnej — świętej ciszy ośnieżonego lasu. Ciszę tą przerywa od czasu do czasu miarowy stuk dzięcioła, który opukawszy niby lekarz chory konar drzewa i wyjadłszy zeń czerw toczący drewno, — zerwał szyszkę, a umieściwszy ją w szparze drzewa wydziobuje nasiona służące mu za pokarm.

Płowe sarenki wyszedłszy na leśną polankę podniosły swe kształtne główki i nadsłuchują czegoś nieufnie. To stuk siekier walących stuletnie drzewa zaniepokoił je, mącąc im upragniony spokój.

I my usłyszawszy ten stukot podążamy w jego stronę, a oczom naszym przedstawi się nie codzienny obraz: Gdzie jeszcze nie dawno stał drzewostan strzelistych sosen, dziś zwały pni i gałęzi płożą się u naszych stóp. Nie zabrzmi już więcej eolska harfa wśród konarów zwalonych drzew, a jednak bez żalu żegnamy się z naszemi pieśniami. Krzepka dłoń robotnika wyciosze z nich wiązania domu co otuli dziatwę ojców naszych; smoliste szczapy zapłoną w ogniskach naszych chat i grzejąc, stłumią wilgoć co ludzi zabija.

Na cmentarzysku wykarczowanego polesia posadzi się z wiosną znów tysiące nowych drzew, które piąć się będą ku górze, ku Bogu, wzwyż do słońca... *St. Nyka.*

Z dnia

COŚ DLA... FRANCUSKICH PRZYJACIÓŁ

Zbiera Francja złoto
W pancerne safesy,
Nie mogąc się skarżyć
Na chudość swej kiesy.

Płyną luidory
Kropla do kropelki:
Francuz zbiera złoto
A Polak wekselki.

I niema dziwoty
W tem ani kawałka,
Że chce by dźwignęła
Skromna go zapałka. —

— — — — — — — — — — — — — —

Tak Francję jak Polskę
Szwabska groza ćwiczy,
Niech więc kogut Gallów
„Szpeku" nam użyczy.

Wzmocni nim się Polska
Oprze silnie stopy
Wtedy Treviranus
Djabłów zje pół kopy...

M. S.

Codzienna litanja

Znowu wypadek bandytyzmu ulicznego. Notujemy tylko sam fakt, nie chcąc jeremiadą o stanie bezpieczeństwa w mieście czytelników naszych zbytnio nużyć. Onegdaj w południe do przechodzącej ulicą Hermana Frankego 60-letniej Hildy Rust przystąpił jakiś osobnik i pod pozorem prośby o wskazanie mu jakiejś tam ulicy zatrzymał staruszkę. Gdy ta ostatnia dawała „petentowi" wyjaśnienia, ten ostatni korzystając z chwilowej jej nieuwagi zaabsorbowanej znalezieniem najkrótszego „wyjścia" na ową poszukiwaną przez opryszka ulicę, wyrwał z rąk staruszki koszyczek wraz z kilkoma funtami masła oraz 20 zł. gotówki. Na krzyk napadniętej nadbiegł 24-letni przechodzeń Paweł Bauman, który bez namysłu puścił się za uciekającym „wredniakiem" w pościg. Bandyta w pewnej chwili zatrzymał się i wyrwawszy prześladowcy swemu kij z ręki począł nim okładać niewygodnego dla siebie medjatora. Szczęściem nadbiegł posterunkowy, przy pomocy którego zdołano rabusia przyskrzynić. Napastnikiem okazał się 24-letni bezrobotny Alfons Niedzwiecki, który w śledztwie zapodał, iż do rabunku skłonił go widok masła, do którego czuje nieprzyzwyciężony pociąg.

Na białym czworoboku

Kino Nowości

„Król Żebraków"

Ostatnie słowo dotychczasowej techniki filmowo-dźwiękowej. Plastyka (kolorowość) „Króla żebraków" owiana ożywczem tchnieniem poezji, utrzymana w półcieniach i półtonach, pełna ciepła, soczystości barwnej, daje wprost złudzenie serji najcelniejszych i najwartościowszych obrazów szkoły flamandzkiej, majstersztyków pędzla Rembrandta. Tajemnicza ponurość podziemi paryskich z wczesnego średniowiecza, niesamowity czar zaułków, przesiąkniętych miazmatami ustawicznie konspirowanych zbrodni i gwałtów,— komulację wzniosłości i poświęcenia z podłością, szczytów uduchowienia z zabobonem i prostactwem — znalazły w obrazie tym skończone w wyrazie artystycznym ujęcie o pełnych walorach sztafażowych i kolorystycznych.

Z każdej sceny, z każdego węgła i pleneru wieje pełen polotu nastrój romantyzmu XII wieku, przebija duch trubadurów w znakomitem skondensowaniu czynników malarskich,— unaoczniających stokroć żywiej i dobitniej charakter epoki niż kilkuset tomowe foljały źródłowych dokumentów lub analiz historycznych

Denis King w roli tytułowej fascynujący. Pełen żywiołowego temperamentu i satanicznej ruchliwości porywa swą grą całkowicie. — Znakomite warunki zewnętrzne oraz twarz pełna męskiej urody o stalowym wyrazie oczu pozwalają temu artyście uzmysławiać wszelkie stany psychiczne w stopniu doskonałym. Jeanette Mac Donald jak zwykle ujmuje subtelnością i wdziękiem postaci oraz urokiem swej osobowości. Foto i fonogenja tej pary artystów dopełnia się wzajem, wysuwając ich na czoło zainteresowań widza. Sceny zbiorowe zwłaszcza tłumu żebraków przepyszne w ekspresji niehamowanych instynktów.

Strona dźwiękowa bez zarzutu, ilustracja muzyczna dostrojona do tła dźwiękowca.

Szczere uznanie należy się dyrekcji Kinoteatru Nowości, która w ostatnich zwłaszcza czasach, nie zrażając się olbrzymiemi kosztami, aplikuje swym widzom filmy par excellence wartościowe i godne widzenia. (g).

Głowa Cromwella na sprzedaż

Dzieje wędrówki czaszki wielkiego republikanina

W Anglji dyskutowana jest teraz gorąco sprawa losu głowy Oliwera Cromwella, którego ciało — jak wiadomo — spoczywa w katedrze westminsterskiej w Londynie, a czaszka znajduje się w posiadaniu pastora anglikańskiego Horacego Wilkinsona.

Osoba wielkiego republikanina, jakim był Cromwell, jeszcze w 300 lat po jego śmierci pasjonuje umysły w Anglji, gdzie część opinji ciągle jeszcze przedstawia go jako krwawego tyrana, a druga część jako bohatera narodowego. Niezwykłe dzieje jego śmiertelnych szczątków są następujące: 2 lata po śmierci Cromwella dokonano ekshumacji jego zwłok i odrąbano głowę, którą wywieszono na widok publiczny w Westminster-Hall, gdzie pozostawała od roku 1661 do 1686. Co się dalej stało z tą głową, niezupełnie dokładnie wiadomo. Obecny jej właściciel, pastor Wilkinson, zapewnia, że jeden z jego przodków nabył ją w roku 1815 od pewnego wędrownego kuglarza, który obwoził ją po jarmarkach.

Czy spełnione zostanie żądanie tysięcy Anglików, domagających się, by głowa Cromwella złożona została w trumnie wraz z resztą jego ciała, zależy to od premjera Mac Donalda, dalej od dziekana westminsterskiego opactwa, który napewno byłby zadowolony z pozyskania jeszcze jednej relikwji, a wreszcie od dotychczasowego jej posiadacza, — o ile zechce zamienić odziedziczoną pamiątkę na... szeleszczące funty szterlingów.

Nowy typ zegarków

Szwajcarskiemu przemysłowi zegarmistrzow skiemu udało się po długoletnich próbach skonstruować nowy typ zegarków ręcznych, które nie będą wymagały nakręcania, a poruszane będą jedynie mimowolnemi ruchami rąk. 24 godzinne noszenie takiego zegarka wystarcza aby szedł przez 30 godzin bez przerwy w stanie, pozbawionym wszelkiego ruchu. Zegarki te zwane „Haarwood" sporządzone są z jednolitego metalu i zupełnie się nie otwierają, tak że wszelkie jego zanieczyszczenia, albo uszkodzenia pod wpływem wilgoci jest wykluczone.

Podgórz

— Walne zebranie Bractwa Niep. Pocz. Najśw. Marji Panny. W dniu święta Trzech Króli odbyło się walne zebranie Bractwa Niep. Pocz. Najśw. Marji Panny w sali Hotelu Centralnego. Zebranie zagaił prezes p. M. Noga, poczem uczcił pamięć zmarłych członków towarzystwa ś. p. Webera, Kuczbowskiego i Jankowskiego. Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania p. Kosidowski zdał obszerne sprawozdanie z działalności towarzystwa. W roku sprawozdawczym przystąpiło do towarzystwa 33 nowych członków, czyli obecna ilość członków Bractwa wynosi 106 członków. Bractwo brało udział we wszystkich obchodach, przyczyniając się niejednokrotnie do uświetnienia uroczystości. Bibljoteka towarzystwa została znacznie powiększona i liczy obecnie około 1000 tomów różnych dzieł.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Czempisza udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Na marszałka powołano zastępcę burmistrza p. Jesionowskiego, poczem wybrano następujący zarząd: prezes M. Noga, zast. prezesa Rosa, sekretarz Szulc, zast. sekr. Gószeński, skarbnik Kosidowski, bibljotekarz Szymański, chorąży Wykrzykowski, ławnicy Jesionowski, Wilemski, Tylman i Pawlak.

Na zebraniu przyjęto nowych 13 członków.

— Najmłodsi obywatele Podgórza. Urząd statystyczny zanotował w miesiącu grudniu następujące urodzenia: A. Maleszka — córka, T. Nurkowski — córka, Wł. Wiśniewski — córka, W. Muszytowski córka, Fr. Witkowski córka, J. Aniołowski syn, J. Golus syn, Fr. Müller syn, L. Guzicki syn, B. Lamparski syn, B. Lesiński syn, J. Wierzbicki syn, K. Filak syn, A. Muszyński syn, L. Szymański córka, Ślusarski syn, M. Ćwikliński syn — jedno dziecko płci żeńskiej nieślubne.

— Zgony w grudniu: sierżant Janiec Stanisław 43 lata, Edmund Stanisław Porowiński 3 tygodnie i 3 dni, Leszek Zabłoński 3 tygodnie, Władysław Stachulski 64 lata, Marja Lau 89 lat, Czesław Małecki 7 lat, Franciszek Kroening 90 lat, Stanisława Krakowska 15 lat i 8 miesięcy, Arkadjusz Janisław Aniołowski 3 tygodnie, Piotr Osuch 7 miesięcy

— Śluby: ślusarz maszynowy Tadeusz Olesiński — wdowa Wiktorja Szczepańska z domu Jabłońska; magazynier Józef Król — Marja Nowak.

GRUDZIĄDZ

Z posiedzenia zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

W ubiegły poniedziałek, dnia 5 stycznia rb obradował w Centrali Związku Zarząd Główny przy udziale członków z całego Pomorza.

Po wysłuchaniu raportów o sytuacji gospodarczej w roku 1930, uchwalono tekst zwykłej noworocznej enuncjacji o sytuacji handlu pomorskiego i widokach na rok bieżący. — Enuncjacja ta, po uzgodnieniu z nieobecnymi na zebraniu członkami Zarządu Głównego, — ukaże się w najbliższych dniach w prasie i stanowić będzie ciekawe wskazówki najwyższej władzy organizacyjnej kupiectwa pomorskiego o sposobie zwalczania przesilenia.

W związku z tem, celem nawiązania bliższego kontaktu z prasą pomorską i współdziałania przy realizacji zamierzeń Związkowych, uchwalono zaprosić w najbliższym czasie przedstawicieli prasy całego Pomorza na konferencję do Centrali Związku.

Zatwierdzenie Regulaminu Kasy Pośmiertnej odłożono do następnego posiedzenia, polecając Centrali dodatkowe wyjaśnienie niektórych punktów prawnych, a w szczególności odnośnie odpowiedzialności za finanse kasy.

Projekt regulaminu dla Towarzystw Związkowych, zreferowany przez Przewodniczącego Komisji Regulaminowej p. Samolińskiego, — został w zasadzie przyjęty.

Posiedzeniu przewodniczył Prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski, który na początku zebrania wyraził pod adresem członków Zarządu Głównego serdeczne życzenia noworoczne.

W sprawie ochrony miejskich słupów reklamy

celem zachowania estetycznego wyglądu miasta

Podobnie smutny objaw zdziczenia obyczajów, jaki uwidacznia się w dobie obecnej w żyłce niszczycielskiej względem przyrody, zwłaszcza Bogu ducha winnych drzewek przydrożnych — konstatujemy wobec publicznych odezw i plakatów reklamy.

W takich warunkach słupy litfasowe przedstawiają smutny obraz — świadczący ujemnie o bardzo niskim poziomie kulturalnym zwyrodniałych elementów społeczeństwa.

Na czasie więc jest podnieść gorący apel do zdrowo czujących rzesz społeczeństwa, — zwłaszcza do organów policji, tak mundurowanej, jak szczególnie tajnej, oraz do pp. kierowników szkół i nauczycielstwa, aby z wielkim wysiłkiem nale[illegible] zareagowano w każdym wypadku [illegible] radykalnego poskromnienia tej grasującej epidemji i wykorzenienia zwłaszcza u młodzieży szkolnej tego niezdrowego, czysto łobuzerskiego zmysłu niszczycielskiego.

Wielce pożądanem byłoby też, aby w tej koniecznej walce np. Starostwo Grodzkie, — jako stróż porządku publicznego, zajęło energiczną postawę — nakładając w danych wypadkach surowe mandaty karne, z których wypłacanoby odpowiednie premje za przychwycenie szkodników tego rodzaju, dla których przydałaby się — i z pewnością najlepszy odniosła skutek — dostateczna porcja zasłużonej doraźnej chłosty na gorącym uczynku.

Ten wzniosły cel osiągnąć może jedynie wspólna akcja na każdym kroku ludzi dobrej woli dbających o dobro publiczne.

Kronika

— Nocny dyżur aptek: Apteka pod Koroną ul. Wybickiego 39 i Apteka pod Gwiazdą ul. Chełmińska 26.

Kalendarzyk teatralny:

Sobota 10. 1. o godz. 4 popoł. „Zaczarowana fujarka" szkolne. — O godz. 8 wieczorem „Upiór z Düsseldorfu".

Niedziela 11. 1. o godz. 4 popoł. — „Noc Listopadowa". — O godz. 8 wiecz. „Upiór z Düsseldorfu".

Repertuar kin:

Apollo: „Anioł pod szminką".
Gryf: „Pod dachami Paryża".
Orzeł: „Wilki i szakale morza".

— **Na odpowiedź Treviranusowi** Powiatowa komenda P. P. w Grudziądzu złożyła w redakcji naszego pisma 96 zł. Pieniądze przekazaliśmy Centrali w Toruniu.

— **Obchód gwiazdkowy.** Stacja Opieki nad Matką i dzieckiem urządza w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 13-ej w sali Szkoły Wydziałowej przy ul. Trynkowej obchód gwiazdkowy połączony z rozdaniem podarków najbiedniejszym dzieciom zapisanym w stacji.

— **Gwiazdka harcerska** dla obu hufców urządzona staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się w niedzielę d. 11 bm. w sali gimnastycznej gimnazjum żeńskiego o godz. 4 popołudniu. Dnia 13 stycznia w auli gimnazjum żeńskiego drużyna VII żeńska szkoły powszechnej imienia Tadeusza Kościuszki odegra o godz. 3 dla młodzieży szkolnej obrazek sceniczny pt. „Św. Mikołaj w mieście". Przedstawienie to urozmaici szopka i śpiewy kolend. Wstęp na salę 20 i 50 gr. Na obie te uroczystości zaprasza rodziców i opiekunów drużyn.

Zarząd K. P. H.

— **Zebranie Sokoła.** W dniu 6 odbyło się w lokalu Eldorado w Małem Tarpnie zebranie Sokoła, na które przybył z ramienia przew. dzielnicy naczelnik p. Bączyński w charakterze przew. sekcji sportowej Komitetu Miejskiego W. F. i P. W aby wręczyć gniazdu srebrny puhar za bieg rozstajny zdobyty przez gniazdo.

Zebranie zagaił prezes p. Tomiak wstępnem przemówieniem powitalnem, poczem odczytano komunikaty dzielnicy i okręgu oraz z Przewodnika Gim. Sokoła o zlocie związkowym.

Następnie p. naczelnik Bączyński wręczył z stosownym przemówieniem w imieniu Kom. Miejsk. W. F. i P. W. puhar zdobyty przez gniazdo zachęcając gorąco do uprawiania wszelkiego sportu i przygotowania się na zlot dzielnicy, który w bieżącym roku odbędzie się w Gdyni w lipcu 12. — Następnie wygłosił p. naczelnik Bączyński obszerny referat ze zlotu w Białogródzie.

Po omówieniu nowego sposobu płacenia składek za pomocą znaczków oraz i innych kilku spraw prezes p. Tomiak zamknął zebranie.

Z teatru garnizonowego.

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. „Betleem Polskie" L. Rydla. Premjera tej tradycyjnej sztuki oczekiwana jest w Grudziądzu z wielką niecierpliwością. Teatr Garnizonowy przygotowuje Betleem z wielkim pietyzmem i kolosalnym nakładem pracy, gdzie doskonała gra zespołu i nowe wspaniałe dekoracje pendzla art. mal. Pietrzykowskiego oraz koncertowa orkiestra 65 pp. pod batutą kapelm. Guza zbierać będą zasłużone oklaski. Betleem Polskie ma w Grudziądzu zapewn[illegible] ne powodzenie dzięki starannemu wys[illegible] niu i nader niskich cenach od 50 gr. do [illegible] zł.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 10 stycznia: w Tivoli tradycyjny bal rzemieślników. — W Domu Żołnierza Polskiego bal pracowników Banku Zw. Spółek Zarobkowych. — W Królewskim Dworze dancing Pom. Tow. Opieki nad dziećmi. — W kasynie 64 p. p. wieczór taneczny Rodziny Wojskowej. — Pod Złotym Lwem tradycyjny bal maskowy Tow. Śpiewu „Lutnia".

Dnia 11 stycznia: bal maskowy Sokoła żeńskiego w „Tivoli".

Dnia 17 stycznia: W domu Żołnierza Polskiego reduta Rodziny Wojskowej.

Dnia 19 stycznia: bal królewski Bractwa Strzeleckiego w Hotelu pod Złotym Lwem.

Dnia 24 stycznia: w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.

Dnia 25 stycznia: w Tivoli bal Pom. Tow. Opieki nad dziećmi.

Dnia 31 stycznia w kasynie bal korpusu oficerskiego 64 p. p. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędkarzy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo".

Dnia 1 lutego w Domu Żołnierza bal maskowy Polskiego Białego Krzyża.

Dnia 7 lutego w Królewskim Dworze bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Gwiazdka dla biednych w Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze

Piękne, szlachetne i wzniosłe jest miłosierdzie względem biednych. Biedy i nędzy w Grudziądzu jest wiele a mimo wysiłków ze strony Magistratu zaradzić trudno. Z pomocą czynnikom miejskim przychodzi wydatna praca Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze.

W święto Trzech Króli odbyła się Gwiazdka w sali gimnastycznej Szkoły Wydziałowej przy ul. Trynkowej. O godz. 13,30 zagaił uroczystość gwiazdkową ks. prob. Klunder, który w serdecznych słowach powitał licznie zebranych gości oraz podziękował ofiarodawcom za bogate dary złożone dla biednych.

P. prezydent Włodek z powodu choroby przybyć nie mógł, zastępował go p. poseł Mazur. Piękne stosowne deklamacje wygłosiły Marja Hanczewska, Bredlówna i Zenia Zielichowska. Na zagajenie zaśpiewano dwie kolendy, poczem rozdzielono podarki pomiędzy 189 dorosłych i 119 dzieci. Dziatwie najwięcej uciechy sprawiła choinka, piękne przybrana.

Wśród gości zauważyliśmy proboszcza Klundera, ks. Mańkowskiego, ks. prof. Pączka, ks. pref. Sowińskiego, ks. Baumgarta i ks. Malinowskiego, p. radcę Ruchniewicza, p. radcę Dobrzyńskiego, p. Hanczewskiego, senjora red. Rakowskiego, z pań p. Kruszonową, Terbertową, Federską, Brendlową i in.

Projekt kolonji rzemieślniczej pod Wilnem

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości zainteresowanych, że na Kresach w okolicy Wilna projektuje się kolonję rzemieślniczą. Każda działka posiadać będzie 2500 m. kw. dom mieszkalny, warsztat pracy i pomieszczenie na materjały i inwentarz.

Na powyższą kolonję poszukiwani są wykwalifikowani rzemieślnicy dobrzy fachowcy z zawodów: rymarskiego, bednarskiego, kołodziejskiego, ślusarskiego, szewskiego, powroźniczego itp. (4—5 kandydatów z każdego zawodu.

Zakwalifikowany kandydat otrzyma gospodarstwo racjonalnie zabudowane, którego koszta (budynków i gruntu) płatne są ratami w ciągu około 30 lat.

Kolonja znajduje się obok miasteczka, liczącego 3000 mieszkańców, przy rozwidleniu szos Warszawa — Wilno i Ejszyszki — Orany Do toru kolejowego Lida — Wilno 22 klm., do Wilna 70 km., do Grodna (szosą) 130 km., do Lidy (szosą) 63 km. Miasteczko znane jest z dużych jarmarków cotygodniowych, na których mają zbyt głównie wyroby przemysłu obsługującego wieś.

Ewentualne zgłoszenia prosimy nadsyłać bez zwłoki do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Wiece bezrobotnych

W ubiegłą środę wieczorem w Domu Towarzystw odbyło się zebranie bezrobotnych w którem uczestniczyło 1500 osób. Na zebraniu wygłoszono kilka przemówień. Demagogiczne mowy wypowiadali: zawodowy bezrobotny Figurski z zawodu stołowy oraz znany krzykacz wiecowy niejaki Lewandowski. Zebrani w rezolucji domagali się m. in. zlikwidowania kuchni ludowej i wydawania produktów w naturaljach względnie ekwiwalentu w gotówce(!) oraz przeniesienia Urzędu Pośrednictwa Pracy do Domu Towarzystw(!!) Wiec miał przebieg spokojny.

Napad rabunkowy w śródmieściu

W ub. środę o godz. 7 wieczorem dokonano napadu na skład farb i przyborów malarskich p. Juljusza Jeszkiego przy ul. Pańskiej 3. Podczas gdy w składzie znajdował się sam właściciel rozległo się pukanie. P. Jeszke otworzył i wówczas do składu wtargnęło dwóch osobników. W odpowiedzi na odmowę wydania pieniędzy jeden z napastników uderzył p. J. tępem narzędziem w głowę poczem, leżącemu bez przytomności, zakneblowano usta. Łupem bandytów padło 700 zł. w gotówce 400 mk. niem. w złocie, 210 dolarów ameryk. w banknotach, kilka monet srebrnych 5 markowych srebrny zegarek, ze złotym łańcuszkiem, portfel i portmonetka.

Policja zawiadomiona w godzinę po napadzie zarządziła obławę, która na razie nie dała rezultatu.

Ludność St. Zjednoczonych

Według ostatniego spisu ludności w Stanach Zjedn. A. P. ilość mieszkańców w miastach wynosi 68.955.521 osób, we wsiach zaś 53.819.525, razem więc ludność Ameryki P wynosi 122.775.046 osób. (W roku 1928 — 120.178.000 osób).

Papowo Toruńskie

— Włamanie do mleczarni. W nocy na 7 bm. włamali się nieznani sprawcy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem do mleczarni „Spółdzielczej" w Wielkiej-Złejwsi, skąd skradli około 13 kg. masła, 1 pas skórzany transmisyjny dług. 12 metr. oraz inne przedmioty ogólnej wartości około 650 zł.

Kościerzyna

— Ostrożnie z ogniem. W zabudowaniu Renka Jana w Lipuszu pow. kościerski powstał pożar, który zniszczył warsztat szewski znajdujący się w domu mieszkalnym wraz z rozmaitemi narzędziami szewskiemi, wyrządzając szkodę na sumę około 5000 zł, którą w całości pokrywa ubezpieczenie Towarzystwa Ubezpieczeń „Piast". Poszkodowanym jest szewc Kaiser Józef. Dochodzeniem ujawniono, że pożar powstał od palącego się w warsztacie pieca żelaznego, od którego zajęły się obok leżące szmaty i różne odpadki skór.

Starogard

— Tradycyjny opłatek w Strzelcu. W wigilję święta Trzech Króli w świetlicy Związku Strzeleckiego odbyła się tradycyjna uroczystość łamania się opłatkiem. Uroczystość powyższą zaszczycił swą obecnością p. starosta Kalkstein, komendant P. W. por. Mieczkowski, przedstawiciele sfer przemysł., kupieckich i liczne grono Koła Przyjaciół Strzelca. Krótko po godzinie 6 wieczorem przybyli goście i licznie zebrana brać strzelecka zasiadła do przygotowanych stołów. Dr. Jodłowski, prezes Powiatowego Zarządu Strzelca w kilku serdecznych słowach powitał gości i złożył im życzenia. Do wiary strzeleckiej przemówił Kom. Powiatu por. rez. Skorny. Po złożeniu życzeń i odśpiewaniu kilku kolend, spędzono na miłej pogawędce przy kieliszku wina i skromnych zakąskach w serdecznym nastroju cały wieczór.

Chojnice

— Echa opłatku Zw. Strzeleckiego. W związku z sprawozdaniem z opłatku Zw. Strzeleckiego nadmieniamy, że na uroczystym wieczorze gwiazdkowym panna Stęszewska zadeklamowała wiersz pt. „Na cześć Marszałka Piłsudskiego".

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 8. I. 1931.

żyto od stacji załad.	156,00—158,00
jęczmień browarowy	200,00—216,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	188,00—194,00
owies	140,00—146,00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	29.75— 37,20
mąka żytnia	23,60— 26,75
otręby pszenne	10,00— 10,25
otręby żytnie	9,00— 9,50
groch Wiktorja	24,00— 31,00
groch drobny, jadalny	23,00— 25,00
groch pastewny	19,00— 21,00
peluszka	20,00— 21,00
bób	17,30— 18,00
wyka	18,00— 21.00
łubin niebieski	20,00— 22,00
łubin żółty	26,00— 28.00
makuchy rzepakowe	9,00— 9,50
makuchy lniane	15,20— 15 50
wytłoki suche	5.50— 5,90
wytłoki soya	12,70— 13,00
płatki ziemniaczane	15,80— 16,50
ziemniaki jadalne białe	1.00— 1.25
ziemniaki jadalne czerwone	1,20— 1,45
ziemniaki jadalne żółte	1,40— 1.70

Przebieg targu spokojny.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 2. I. 1931 r.

Żyto	17,75—18,25
Pszenica	22,50—24.00
Jęczmień przem.	25.50—27,50
Jęczmień browarowy	19,20—20,50
Owies	19.25—20,50
Mąka żytnia 65 proc.	30.75—
Mąka pszenna 65 proc.	41.25—44,25
Ospa żytnia	12.00—13.00
Ospa pszenna	12,50—13.50
Groch polny	26.00—29.00
Groch Wiktorja	28.00—33.00
Groch Folgera	26.00—29.00
Wyka	—
Seradela	—
Łubin niebieski	23.00—65,00
Łubin żółty	28.00—32,00
Peluszka	—
Słoma żytnia prasowana	2.40—2,50
Siano luźne	7,00—7,40
Siano prasowane	7,80—8,40

Ogłoszenie przetargu.

Komitet Budowy Obozu Emigracyjnego przez Referat Budowlany Starostwa Grodzkiego w Gdyni, działając na mocy rozporządzenia Pomorskiego Urzędu Wojew. Dyrekcji Robót Publicznych w Toruniu z dn. 20. XI. 30 r. Nr. VIII. D. 2732 rozpisuje niniejszem publiczny pisemny **przetarg** ofertowy **na wykonanie robót stolarskich** w trzech pawilonach Obozu Emigracyjnego w Gdyni a to:

Okien o ogólnej powierzchni 1750 m², drzwi o ogólnej powierzchni 665 m² wraz z okuciem.

Rysunki szczegółowe oraz warunki ogólne przeglądane być mogą począwszy od dnia 10. I. r. b. w godzinach 10 do 13 w biurach Referatu Budowlanego Starostwa Grodzkiego w Gdyni, gdzie również nabyć można urzędowe formularze ofertowe wraz z opisem warunków technicznych za opłatą zł. 5,— od sztuki.

Oferty na wykonanie robót powyższych składać należy w zalakowanych kopertach w Referacie Budowlanym Starostwa Grodzkiego w Gdyni najpóźniej do dnia 24 stycznia 1931 r. godz. 11-ta, poczem w tymże dniu o godz. 12-tej w południe nastąpi urzędowe otwarcie ofert.

Do ofert dołączyć należy:

1) kwit na złożone w kasie Skarbowej w Gdyni do dyspozycji Pomorskiego Urz. Wojewódzkiego w Toruniu wadjum w wysokości 4% kwoty oferowanej,
2) oświadczenie, że oferentowi znane są ogólne i szczegółowe warunki robót państwowych i takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Skarb Państwa zastrzega sobie dowolny wybór oferty, lub też nieprzyjęcie żadnej.

Gdynia, dnia 5 stycznia 1931 r.

6019

Przewodniczący Komitetu Rozbudowy
(—) Inż. Piaskiewicz.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15 stycznia 1931 r. o godz. 14 po poł. licytować będę na rzecz Powiatowej Kasy Chorych za gotówkę drogą przetargu: 4 krowy, 1 tucznika i 1 kanapę. Zbiórka licytantów w Czarnembłocie przy oberży w Rozgartach. 5995

(—) Kurek, Egzekutor.

Z WEJHEROWA

PRZEARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia o godz. 10-tej licytować będę u spedytora Szymańskiego za gotówkę najwięcej dającemu: bibljotekę, 4 kanapy, 3 fotele, 2 zegary, 2 stoły, biurko, 2 stoliki, małe, dywan, kredens, 6 krzeseł, lustro, 6 fotelików, szafkę, maszynę do pisania, 2 szafy i 6 biurek, kompl. stajnię, 8 koni pociągowych, 5 wozów meblowych, 10 platform, landancz, 1 para półwozów wyjazdowych, 8 półwozów roboczych, 6 wozów kastowych, kompl. urządzenie kuźni, śpichlerz przy ul. Rabiańskiej 21, bormaszynę, 6 palnów 5×6. 6017

Janowski, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 stycznia 1931 r. o godz. 10 przed poł. licytować będę na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Chełmży za gotówkę drogą przetargu w Pędzewie powiatu toruńskiego: 8 cielaków i 2 jałówki. Zbiórka licytantów w Pędzewie przy Sołectwie. 5998

(—) Kurek, Egzekutor.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12 stycznia 1931 r. o godz. 10 przed poł. licytować będę na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Chełmży za gotówkę najwięcej dającemu: 173 m³ szczapów sosnowych, 64 m³ wałków, 64 m³ gałęzi pierwszego gatunku (sosna), 115 sztuk drewna użytkowego. Zbiórka licytantów w Gronowie powiatu toruńskiego na miejscu w lesie nad szosą Toruń—Kowalewo. 5996

(—) Kurek, Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 stycznia o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: kanapę, maszynę do szycia, biurka, pomocnik, obrazy, fotele, umywalkę, nocne stoliki, szafy, rowery, towary kolonjalne, bufet, fotele, płaszcze, stoły, wieszaki, platformy, konie; o godz. 14 przy Kaszowniku: motor, bormaszyny, tokarnię; o godz. 14,30 przy Podgórnej 43: lodownię, regał, stół składowy. 6018

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1931 r. godz. 9,30 sprzedawać będę w Gostycynie najwięcej dającemu za gotówkę: 5 wałków barchanu i 3 pary firan. Zbiórka licytantów przed kościołem w Gostycynie. 5997

Gaca, komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 80 zapisano firmę: Bracia Schwarz wł. Henryk Schwarz Handel Drzewa Gdynia Szosa Gdańska, a jako właściciela Henryka Schwarza, kupca w Gdyni. 5971

Gdynia, dnia 3 lipca 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 89 zapisano firmę: Grzegorz W. Piotrowski Ajencja Okrętowa i Celna w Gdyni Gregory W. Piotrowski Shipping and Custom Agency in Gdynia, a jako właściciela kupca Grzegorza W. Piotrowskiego w Gdyni. 5970

Gdynia, dnia 8 października 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 88 zapisano firmę: Apteka Centralna mag. farm. Zenona Salickiego w Gdyni, a jako właściciela aptekarza Zenona Salickiego w Gdyni. 5973

Gdynia, dnia 8 października 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 85 zapisano firmę: Maksymiljan Matuszkiewicz wyroby mięsne i detaliczne oraz hurtowna sprzedaż mięsa w Gdyni, jako właściciela Maksymiljana Matuszkiewicza, mistrza rzeźnickiego w Gdyni. 5972

Gdynia, dnia 30 sierpnia 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Widmo Opalenia przed trybunałem w Lipsku

Ujawnienie prowokacji niemieckiej przez osk. kom. Biedrzyńskiego

Berlin, 9. 1. (Pat). Przedwczorajsza **rozprawa przed senatem karnym trybunału lipskiego w procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu była jawna.**

Rozpatrywana była kwestja, z czyjej winy kolega oskarżonego **podkomisarz polskiej straży granicznej Leśkiewicz został zabity** podczas incydentu granicznego w Opaleniu. Według zeznania Biedrzyńskiego, **niemieccy urzędnicy graniczni wywiedli najprzód Polaków do mrocznej komórki na węgiel, gdzie urzędnik niemiecki Zender zażądał od nich poddania się.** Potem Niemcy przeprowadzili Polaków **do pokoju,** w którym odbywa się **kontrola paszportów.** Tam **Leśkiewicz został zabity.** Gdy pięciu polskich urzędników granicznych, czuwających na posterunku **usłyszeli strzelanie, odpowiedzieli oni również ogniem.**

Na pytanie przewodniczącego, **dlaczego** koledzy Biedrzyńskiego z Polskiej straży granicznej **dali kilka strzałów,** oskarżony odpowiedział, że polscy urzędnicy graniczni uważali wiśdocznie, że grozi jakieś niebezpieczeństwo.

Według zeznania inspektora więzienia w Kwidzyniu, Biedrzyński miał mu oświadczyć, że udało mu się przy pomocy swoich niemieckich współpracowników wydobyć plan modelu na system masek gazowych, za co Niemcy zażądali 2.500 marek. Biedrzyński miał przy sobie tylko 250 złotych gdyż kasy polskich posterunków granicznych są słabo zaopatrzone. Biedrzyński zaprzeczył tego **rodzaju** przedstawianiu **rzeczy** przez inspektora więzienia, który **starał się** tylko w czasie rozmowy z Biedrzyńskim przy **pomocy sugestywnych pytań wmówić mu** taki stan rzeczy, jaki odpowiadał niemieckiemu punktowi widzenia.

Podczas zeznania przedstawiciela ministerstwa komunikacji Rzeszy znowu zarządzono tajność obrad.

Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

Walka rządu litewskiego z duchowieństwem

Ojciec św. do biskupów litewskich

Kowno, 9. 1. (PAT). Biskupi litewscy otrzymali list od Ojca św. Ojciec św. w swoim liście **wyraża ubolewanie** z powodu powstałego **zatargu między rządem a klerem,** oraz z powodu przeszkód i **trudności,** które czynione są duchowieństwu **przez rząd litewski.** Dalej list nawołuje duchowieństwo do prowadzenia dalszej walki celem utrzymania swych wpływów w życiu wewnętrznem Litwy.

Nie należy upadać na duchu — czytamy w końcu listu — **należy rozpocząć akcję prowadzić dalej i prosić Boga,** ażeby trudności i przeszkody zostały usunięte.

Groźna sytuacja strajkowa na Śląsku niemieckim

Berlin, 9. 1.(PAT). Według ostatnich informacyj prasowych, w strajku **na kopalniach górnośląskiego zagłębia węglowego** bierze udział obecnie **3.600 robotników.** W okręgu gliwickim strajk ma charakter nieco słabszy. Również w kopalniach, znajdujących się w okolicy Zabrza górnicy wracają do pracy. — W kopalni Sośnica pracowało przy rannej zmianie tylko 10 proc. górników, podczas gdy wczoraj jeszcze na zmianę nocną wjechało do szybów 40 proc. Kopalnia Abwehr strajkuje. Przed bramą kopalni odbyły się wczoraj popołudniu wielkie demonstracje bezrobotnych przy udziale kobiet i dzieci. Komuniści obsadzili kopalnie, uniemożliwiając **wjazd górnikom do szybów. Przed kopalnią tłum, złożony z 800 strajkujących zaatakował policję,** — która w obronie własnej użyła pałek gumowych.

Na kopalni Hedwigwunsch strajkujący zasypali policję **gradem kamieni.** W kopalniach Hohenzollerna w okręgu bytomskim i Castellon ge zgłosiło się rano do pracy tylko połowa załogi, podczas gdy ubiegłej nocy jeszcze obsada była kompletna. W kopalni Preussen strajkuje obecnie przeszło **200 górników na 1400.**

Nabożeństwo za duszę śp. marsz. Joffre w Warszawie

Warszawa, 9. 1. (PAT). W piątek z inicjatywy francuskiej misji wojskowej i misji morskiej w Warszawie **odbędzie się** w kościele św. Krzyża o godz. 11.30 **uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. marszałka Joffre.**

Na rozkaz Berlina

i w Austrji zabraniają wyświetlania filmu Remarque'a

Wiedeń, 9. 1. (Pat). Pierwsze przedstawienie filmu Remarque'a **„Na zachodzie nic nowego"** w dniu wczorajszym rozpoczęło się po południu o godz. 5 i **miało przebieg spokojny. Przedstawienia następne,** mające się odbyć **o** godz. 7 i 9 wieczór, zostały **niespodziewanie zakazane** przez policję wiedeńską.

Naczelnik dolnej Austrji wydał wczoraj po południu **zakaz wyświetlania filmu Remarque'a w Dolnej Austrji.**

Wczoraj wieczorem panował w Wiedniu **spokój.**

Zakaz dwóch przedstawień wieczornych filmu Remarque **dotyczy tylko dnia wczorajszego. Decyzja co do dalszego losu filmu zapadnie jutro.**

Minister spraw wewn. Winkler wystosował **do burmistrza Seitza,** jako naczelnika kraju, pismo, w którem ze względu na **wielkie koszta, spowodowane pogotowiem policji** i ze względu na to, że **wartość kulturalna filmu** nie pozostaje w **żadnym stosunku do szkód natury gospodarczej, uprasza** usilnie burmistrza **Seitza, by poczynił** bezzwłocznie zarządzenie, aby **dalsze przedstawienia filmu zostały zaniechane.**

W przededniu konferencji Paneuropejskiej

Nota duńska w sprawie konferencji — Briand nie poruszy swego planu Unji Paneuropejskiej? — Rosja i Turcja nie wezmą udziału w konferencji

(w) Genewa, 9. 1. (Tel. wł.). **Rząd duński przesłał** wczoraj do **sekretarjatu Ligi Narodów notę,** w której w odpowiedzi na znany kwestjonarjusz sekretarza generalnego przedkłada kilka propozycyj, dotyczących zwołanej na dzień 16 stycznia konferencji paneuropejskiej.

Treść noty duńskiej nie jest jeszcze w szczegółach znana, twierdzą jednak, iż nocie tej może jeszcze przypaść w udziale **specjalne znaczenie.** Twierdzą, iż nota m. in. zawiera propozycję, zmierzającą do **rozpatrzenia strony politycznej unji paneuropejskiej.** Jak z dotychczasowych nastrojów w sekretarjacie Ligi wynika, **nie pragną tamtejsze koła na razie roztrząsać kwestyj politycznych,** i mówią, że **Briand nie skorzysta** z propozycji duńskiej, **aby już teraz poruszyć swój dawny plan unji europejskiej.**

Pozatem w kołach Ligi Narodów — **według informacyj niemieckich** — nie rokują sobie wiele po najbliższej konferencji paneuropejskiej, wychodząc z założenia, iż **plan unji europejskiej na razie** musi być utrzymany w **postaci bardzo luźnej.** Dlatego też na razie **zrezygnowano z zaproszenia na konferencję państw, nie należących do Ligi Narodów (t. j. Rosji i Turcji),** odkładając sprawę tę do późniejszych obrad.

Konferencja paneuropejska, która, jak wiadomo, zbiera się **16 stycznia,** rozpocznie się **tajnem posiedzeniem,** które zagai Briand, poczem **pierwszy referat** wygłosi **przewodniczący konferencji gospodarczej Colijn.** Nazajutrz konferencja wysłucha referatu **przewodniczącego komitetu finansowego Ligi Narodów, Suvicha (Włochy).**

B. Minister Kwiatkowski dyrektorem Zakładów Państwowych w Mościcach

(z) Warszawa, 9. 1. (tel. własny). Rada administracyjna Państwowych Zakładów Azotowych **w Mościcach** zwróciła się **do b.** ministra przemysłu i handlu **Kwiatkowskiego,** proponując mu **objęcie stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów.** Rozmowy z b. min. **Kwiatkowskim** nie zostały jeszcze ukończone. Na wypadek gdyby b. min. **Kwiatkowski** objął to stanowisko, **złożyłby** mandat poselski.

Może dopiero na wiosnę poleci miss Johnson do Chin

(z) Warszawa, 9. 1. (tel. własny). Jak donosiliśmy, **pilotka angielska Miss Amy Johnson odjeżdża do Moskwy** celem omówienia kwestji **dalszego lotu przez Rosję do Chin.**

Dziś już można z całą stanowczością stwierdzić, że Miss Johnson **nie poleci teraz na wschód.** Może odbędzie tę podróż do**piero na wiosnę lub w lecie.**

Podróż do Moskwy ma na celu omówienie z **moskiewskim instytutem meteorologicznym szczegółów,** które będą dotyczyły **lotu późniejszego.**

Titulescu reprezentantem Rumunji w Genewie

Bukareszt, 9. 1. (PAT). Prezes rady ministrów i minister spraw zagr. **Mironescu** zapowiedział swój powrót z **Genewy na 19 bm.** — Z oświadczenia tego prasa wyciąga **wniosek,** że **Mironescu** będzie uczestniczył tylko **w posiedzeniu inauguracyjnem komisji europejskiej.** Po wyjeździe premjera **Mironescu** z Genewy **Rumunję** reprezentować będzie **w rzeczonej komisji Titulescu.**

Napad bandycki na b. małżonkę Chaplina i boksera Carpentiera.

(w) **Nowy York, 9. 1. (Tel. wł.). Znany bokser francuski Georges Carpentier i pani Rita Grey Chaplin, rozwiedziona małżonka Charlie Chaplina, padli ofiarą zuchwałego napadu bandyckiego. W chwili, kiedy oboje po opuszczeniu pewnego teatru wsiadali do samochodu, wtargnęło za nimi do auta kilku bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili szofera, aby ich zawiózł na puste, dalekie przedmieście. Tam bandyci obrabowali obojga z gotówki i klejnotów, poczem odjechali.**

Pani Chaplin i Carpentier dopiero po długiem błąkaniu dotarli do swego hotelu. Pani Chaplin twierdzi, iż wartość samych klejnotów, którą jej zrabowano, wynosi 70.000 dolarów.

Ile miljonów pożyczyły lombardy na zastaw?

(z) Warszawa, 9. 1. (tel. własny). Główny Urząd Statystyczny **sporządził ciekawe zestawienie ruchu w lombardach całego kraju.** Okazuje się, że w roku ub. na terenie Polski działało **30 instytucyj zastawniczych,** które udzieliły pożyczek na ogólną sumę **45 miljonów zł. Przeciętna wysokość pożyczek wynosiła około 100 zł.**

Angielski kubeł zimnej wody

na rozpalone głowy pp. Treviranusa, Hitlera, Curtiusa i Ski

Londyn, 9. 1. (PAT.). Taktyka roszczeń niemieckich wobec nadchodzącej sesji genewskiej wywołuje w Londynie coraz wyraźniej niezadowolenie. Już nietylko „Times", którego **ostra krytyka** wywołała w Niemczech konsternację, ale również naogół Niemcom życzliwy „Daily Telegraph" ujemnie ocenia taktykę Niemiec, zarzucając Curtiusowi zbytnią uległość wobec szowinistów.

Jako minimum protestu — pisze dziennik — jest brane pod uwagę w Berlinie ewentualne **demonstracyjne** opuszczenie **Rady przez Curtiusa.** Dziennik wyraża obawę, **że pod wpływem szału szowinistów i militarystów,** który ogarnął Niemcy, delegacja niemiecka zechce okazać się nieustępliwą zarówno w sprawach rozbrojenia, jak i w sprawie górnośląskiej.

„Times" również stwierdza **wzrost szowinizmu,** uważając, że zakaz wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian", **pakt z hitlerowcami w Turyngji, kampanja przeciw Polsce,** pochodzą ze wspólnego źródła.

„Times" pisze m. in. „Zagraniczni przyjaciele Niemiec obserwują z żalem, jak w widoczny sposób sympatje stopniowo zdobyte zagranicą przez szlachetny wysiłek gabinetu Brueninga **zostały zmarnowane w ciągu kilku tygodni.** Na chwilę **zasłona spadła,** zagranica zaczęła się zastanawiać, czy **niezbyt pohopnie wyobraża sobie,** że przynajmniej połowa narodu niemieckiego **wyciągnęła z wojny dla dobra Niemiec i Europy tę naukę,** którą bądź co bądź zdobyły narody niektórych krajów dawnej ententy.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . 1.— zł — w tekście . . . . 0.60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . . 50 "
Drobne za słowo 5 fen. tytułowe . . . . . . 10 "
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za [illegible] nowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska".
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską i . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma